



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 237
Czwartek 25 Sierpnia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalte (na stronie 6 szpalt) w tekście gr. 50. Zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Chińczycy zatopia Hankou

ale nie oddadzą go w ręce wojsk japońskich



Wedle doniesień z Hankou rozpoczęła się wielka japońska ofensywa. Japończycy usiłują przelamać front długości 60 km. na południe od Jang-Tse. W czasie tej próby przelamania frontu Japończycy wysadzili na ląd poniżej Kiu Kiang kilka oddziałów, pod ochroną ognia zaporowego dział okrętowych. Zadaniem tych oddziałów jest zaskoczenie nieprzyjaciela od tyłu. Wieść Czwang posiadająca specjalnie doniosłe znaczenie strategiczne dla tego planu, została przez Japończyków zdobyta.

Chińczycy skoncentrowali większe oddziały pomiędzy Wusuh i Tien - Kiang - Chen oraz pomiędzy Kiu - Kiang i Hwang-Szi Kang i zatrzymują w tych dwóch miejscach ofensywę wojsk japońskich.

Wspierana huraganowym ogniem swej artylerii, piechota japońska usiłowała sforsować umocnione pozycje chińskie, co jej się jednak

nie powiodło. Ataki te naraziły Japończyków na znaczne straty.

Według informacji chińskich, w kołach japońskich daje się odczuwać pewne zaniepokojenie z powodu zbyt powolnego posuwania się ofensywy na froncie Jang-Tse. Obecnie odbywa się wzmacnianie sił japońskich na Jang-Tse nowymi posiłkami, wśród których przeważa artyleria.

Obszar kilkudziesięciu kilometrów naokoło Han-Kau i Wuczang został silnie ufortyfikowany. Wła-

dze chińskie jak donosi agencja Domei, zamierzają przerwać tamę wzdłuż rzeki Jang-Tse, by powstrzymać napór wojsk japońskich. W miejscu odległym o 20 km. na wschód od Woseh tamy zostały już podobno przerwane na długość 50 mtr.

W okolicy Szahe odbyło się poważne starcie Japończyków z partyzantami chińskimi, w którym Japończycy stracili przeszło 100 żołnierzy i 3-ch oficerów.

Dwa samoloty zderzyły się i runęły na fabrykę wywołując potworną eksplozję

203 ofiary niebywalej katastrofy lotniczej w Tokio

Dwa samoloty japońskie, które przelatywały na nieznacznej wysokości nad przedmieściem Tokio-Omori zderzyły się i spadły na dach jednego z miejscowych zakładów przemysłowych.

Przyczyną katastrofy samolotowej była gęsta mgła, która zmniejszyła do minimum widzialność i była przyczyną zderzenia dwóch samolotów, które dokonywały lo-

tów ćwiczebnych. Jeden z lotników usiłował wyskoczyć ze spadochronem, ale spadochron nie otworzył się i lotnik roztrzaskał sobie czaszkę. Samoloty po zderzeniu spadły na podwórzu fabryki, w której pracowało około 300 robotników. W chwili, gdy robotnicy rzucili się na pomoc załodze rozbitych samolotów, nastąpił straszny wybuch rezerwuaru z benzyną. 13 osób zgi-

nęło od tego wybuchu, a 190 odniosło rany. Fabryka momentalnie stała się w płomieniach. Prócz fabryki spłonęły dwa domy mieszkalne.

Tragiczny zgon słynnego lotnika amerykańskiego

Słynny lotnik amerykański komandor Franke Hawks zginął wczoraj w katastrofie lotniczej. Hawks zamierzał wypróbować nowy typ małego samolotu. Wkrótce po starcie samolot zawadził skrzydłem o druty telefoniczne, spadł na ziemię i spłonął. Hawks doznał tak poważnych uszkodzeń, iż po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Lotnik towarzyszący Hawks'owi walczył ze śmier-

Na straży praw francuskiej klasy robotniczej Generalna konferencja Pracy

zapowiada bezwzględna walke w obronie 40-godz. tygodnia pracy

We wtorek wieczorem odbyło się w Paryżu zebranie protestacyjne, zwołane przez Generalną Konfederację Pracy, w związku z zamierzonym przez premiera Daladier skasowaniem 40-godzinnego tygodnia pracy. W czasie tego zebrania kilku mówców w ostry sposób wystąpiło przeciw premierowi. Wskazywał on na to, iż Daladier wybrany został w r. 1936 na podstawie programu Frontu Ludowego, który teraz zdradza. Jeden z mówców oświadczył, że sytuacja obecna każe się spodziewać niebezpiecznych zakwiał społecz-

nych. Generalna Konfederacja Pracy zdecydowana jest sprzeciwiać się wszelkim stojącymi jej do dyspozycji środkami „napaściom oflagarii i prowokacjom premiera”.

Powzięto rezolucję, potępiającą stanowisko premiera Daladier, jako sprzeczne z ustawami społecznymi.

Zebrań zakończyło się oświad-

zeniem, iż paryskie związki zawodowe w zupełności popierają strajkujących w Marsylii robotników portowych. Skierowano apel do wszystkich członków Generalnej Federacji Pracy, aby wzięli jak najtężniejszy udział w wielkim zebraniu, mającym się odbyć w Paryżu w sali Wagram dnia 25 sierpnia.

Partia socjalistyczna rozlepiła plakaty, w których stwierdza, że Front Ludowy wypowiada walkę Daladierowi.

Krwawa kronika Palestyny

Na szosę wiodącą z Nazaretu do Tyberiady wysłano w środę rano kilka oddziałów angielskich, gdyż w ciągu ubiegłej nocy partyzanci arabscy kilkakrotnie przerywali komunikację.

W pobliżu Kany Galilejskiej doszło do starcia pomiędzy oddziałem angielskim i Arabami, w czasie którego zginęło 6 Arabów, zaś jeden żołnierz angielski i kilku Arabów odniosło rany.

Co Franco zniszczył na morzu?

Ukazała się statystyka zatopionych i uszkodzonych przez faszystów hiszpańskich (oraz przez ich protektorów niemiecko-włoskich) okrętów.

W czasie od 31-go sierpnia 1936 r. do 31-go lipca 1938 r. Franco uszkodził 80 okrętów, a zatopił 59 okrętów o wyporności 176.023 ton.

Na czele poszkodowanych stoi Anglia, która straciła 17 okrętów a uszkodzono jej 62 okręty. Później idzie Francja (6 uszkodzonych, 5 zatopionych), Grecja (2

i 2), Panama (1 i 3), Rosja (3 zatopione), Dania (2 zatopione), Holandia (1 i 1), Włochy (2 uszkodzone), Norwegia (1 i 1), Hiszpania republikańska (4 uszkodzone, a 25 zatopionych), Stany Zjednoczone (1 uszkodzony).

Jak widać z tej listy, w tej hiszpańskiej „wojnie domowej” poniosła straty na morzu aż 11 państw, nie wyłączając Włoch i Niemiec (lista nie obejmuje tego kraju), którym zbombardowano okręt wojenny „Deutschland”.

Powietrzne krążowniki

Korespondent lotniczy „Daily Express” donosi, że Rząd angielski zamierza zamówić w Kanadzie czteromotorowe samoloty bombowe, które będą dwa razy tak duże, jak największe ze znanych dotychczas bombowców. Najcięższy typ samolotów bombowych, jakim rozporządzało dotychczas lot-

nictwo brytyjskie, ważył z załogą i pełnym ładunkiem bomb przeszło 10 ton, osiągając przeciętną szybkość 200 mil ang. na godzinę. Nowe bombowce będą ważyły 30 ton i szybkość ich dochodzić będzie do 300 mil ang. na godzinę. Samoloty te uzbrojone będą w małe działka

W dziewiczych lasach Amazonki

Donoszą z San Paulo w Brazylii, że ekspedycja badaczy dziewiczych lasów i niedostępnych dzungli Amazonki, przewzdana „Bandeira Piratinga” została napadnięta w momencie przeprawy przez rzekę Rio Das Mortes

przez Indian „Chavantos”. Badacze zmuszeni byli wycofać się do swoich obozów. Kilka osób z podróży ekspedycji jest poważnie rannych. W ekspedycji tej bierze udział także pewien Polak z Parany.

Ufortyfikowane strefy na granicach „Trzeciej” Rzeszy



Mapa powyższa, którą przytaczamy za paryskim „Peuple”, podaje dokładnie rozmieszczenie stref ufortyfikowanych na granicach „Trzeciej” Rzeszy. Strefy te są oznaczone czarnymi liniami. Jak widać, fortyfikacje wybudowane zostały nad granicami Polski, Francji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Litwy, Belgii i Danii.

Faszyści kopiują hitleryzm

Na mocy ostatnich rozporządzeń ministerstwa Włoch wszyscy kierownicy szkół i nauczyciele Żydzi będą musieli, począwszy od października r. b., ustąpić ze swych stanowisk. Dopuszczalne są jednak wyjątki, o których decydują będzie min. oświaty.

Dla skontrolowania wykonania powyższych zarządzeń corocznie kierownicy i nauczyciele szkolni będą musieli uzyskiwać zatwierdzenie ze strony ministra, przy czym każdy kandydat będzie musiał przedstawić dokumenty, wykazujące, że nie jest Żydem.

Jeżeli chodzi o wyjątki, rozporządzenie wyjaśnia prowincjonalnym władzom oświatowym, że na stanowiskach oświatowych będą mogli pozostać ci Żydzi, którzy posiadają specjalne zasługi narodowe, jak np. udział w wielkiej wojnie, udział w partii faszystowskiej przed marszem na Rzym, udział w kampanii etiopskiej, służba ochotnicza w Hiszpanii, rany odniesione podczas wojny i t. d.

Torpeda powietrzna zatopiła kuter w... kanale la Manche

Niezwykły i dotychczas jeszcze nie wyjaśniony całkowicie wypadek wydarzył się we wtorek wieczorem na angielskim wybrzeżu kanału La Manche w pobliżu Gosport. 56-tonowy kuter, mający na pokładzie 4 ludzi załogi, trafił na miny w zatoce Stok przez torpedę powietrzną, która go prawie zatopiła. Z wielkim

trudem udało się odholować kuter przy pomocy angielskiego okrętu wojennego.

Przypuszczają tu, że wspomniana torpeda zrzucona została w czasie ćwiczeń lotniczych przez załogę samolotu angielskiego, która omyłkowo wzięła kuter za jeden z okrętów służących jako cele w czasie ćwiczeń lotniczych.

Miasto pod ziemią Stalowe tunele pod Londynem

Ministerium spraw wewnętrznych Anglii, do którego resortu należy obrona przeciwlotnicza, przedłożony został plan budowy tuneli podziemnych dla ochrony przeciwlotniczej, pod całym Londynem. Plan ten pochodzący od „międzynarodowego naukowego komitetu dla spraw pokoju”, wypracowany został przez najwybitniejszych angielskich profesorów i inżynierów.

Tunele zostałyby zbudowane ze stali i urządzone na kształt nowoczesnych mieszkań. M. in. przewidziano w tunelach tych światła elektryczne, gaz, ogrzewanie

centralne oraz wodociągi. Koszt budowy tych tuneli wyniesie około 11 funtów na głowę jednego mieszkańca Londynu. Użycie tunelów kolejki podziemnej dla celów obrony przeciwlotniczej jest niemożliwe z tego powodu, że koleje podziemne będą również w czasie nalotu nieprzyjacielskiego potrzebne dla celów transportowych. Projektodawcy wysuwają zatem nowy plan budowy specjalnej sieci tunelów podziemnych, przeznaczonych wyłącznie do obrony przeciwlotniczej.

Koniec komedii nieinterwencji „Mała Ententa” obraduje

Komentując odpowiedź generała Franco, „Daily Herald” pisze, że odpowiedź ta kładzie kres komedii. Odpowiedź ta jest jasna i nie-dwuznaczna. Generał Franco odrzuca plan angielski w całości i nie wchodzi w dyskusję co do szczegółów.

Kontrpropozycje generała Franco nie mogą być brane poważnie w rachubę przez komitet nieinterwencji ani też przez prawowity Rząd hiszpański.

W ten sposób nie tylko plan komitetu nieinterwencji przepadł z kretesem, ale również i sprawa wycofania „ochotników”, jak również kontrola morską i lądową.

Nieinterwencja w jej obecnym stanie sprzyja jedynie powstańcom.

Istnieje jednak sposób uczciwy i słuszny: otwarcie granicy fran-

cusko-hiszpańskiej w okolicach Pirenejów i natychmiastowe zniesienie zakazu wysyłania broni i amunicji do Hiszpanii Republikańskiej, jak również zapewnienie statkom brytyjskim bezpieczeństwa, jednym słowem ustanowienie pewnej równowagi. Gdy rządy faszystowskie przekonają się, że ich protegowany nie ma przewagi, umożliwi to wszczęcie rozmów na prawach równości.

Pomoc Trade-Union dla Republiki

Jak wynika ze sprawozdania Rady kongresu Trade Union, wszystko było zrobione i jest robione przez Trade Union, aby pomóc Republice Hiszpańskiej w jej walce z najeźdźcami.

Od początku wojny 50.000 funtów sterlingów zostało przekazanych przez robotnicze partie angielskie do Hiszpanii. Poza tym wysłano mleka skondensowanego na sumę 23.000 funtów sterlingów

i 6.156 ton różnego rodzaju towarów na sumę 43.525.288 pesetas.

Armatorzy brytyjscy

przeciwko przyznania gen. Franco praw kombatanta

Komitet Armatorów Brytyjskich, utrzymujących stosunki handlowe z Hiszpanią, ogłosił memoriał, w którym występuje przeciwko udzieleniu gen. Franco pełnych praw kombatanta, gdyż dawano by to powstańcom możliwość zatrzymywania neutralnych statków brytyjskich, nie udających się do portów hiszpańskich i skazywania ich przez sądy powstańców, które wbrew międzynarodowym zwy-

ku z Węgrami, stwierdza dalej komunikat oficjalny o przebiegu obrad Rady Małej Ententy w Bled.

Komunikat wyraża zadowolenie z powodu zawarcia układu w Salonikach między Bułgarią i Ententą bałkańską, stwierdzając, iż układ ten jest wyrazem konsolidacji na Bałkanach i przyczynił się do dzieła powszechnego pokoju.

Rokowania, prowadzone od ro-

ku z Węgrami, stwierdza dalej komunikat oficjalny o przebiegu porozumienia w sprawie wzajemnego wyrzeczenia się wszelkiego uciekania się do siły pomiędzy Węgrami a państwami Małej Ententy oraz do uznania ze strony państw Małej Ententy równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń.

Co się tyczy stanowiska wobec Ligi Narodów, komunikat stwierdza, iż Rada Małej Ententy zda-

je sobie całkowicie sprawę, że w sytuacji obecnej Liga Narodów nie może odpowiadać całkowicie zadaniom, jakie jej były powierzone przez twórców paktu. Mała Ententa współpracować będzie z Ligą Narodów w granicach istniejących możliwości.

Następnie Rada omówiła zagadnienie Dunaju, postanawiając, iż eksperci techniczni trzech rządów zbiorą się wkrótce w Białogrodzie, by zbadać tę sprawę we wszystkich szczegółach.

Cała prasa rumuńska wita z wielkim zadowoleniem osiągnięcie porozumienia między Węgrami a Rumunią, Czechosłowacją i Jugosławią.

Omawiając zapowiedzianą deklarację, mającą być wymienioną między tymi państwami, dzienniki stwierdzają, że zniesienie klauzuli rozbrojeniowych traktatu w Trianon, krepujących Węgry oraz węgierska deklaracja o nieuciekaniu się do siły w regulacji sporów między państwami Małej Ententy, stanowiąc będzie akt o wielkim znaczeniu międzynarodowym, pogłębiający odprężenie polityczne i atmosferę porozumienia na południowym wschodzie Europy.

Hr. Ciano już nie zaprzecza

Brytyjski charge d'affaires w Rzymie sir Noel Charles przesłał do Foreign Office raport o rozmowie, jaką odbył w ubiegłą niedzielę z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano. W rozmowie tej podobnie jak i w dwóch poprzednich sir Noel Charles miał ponownie poruszyć sprawę

nowych wypadków interwencji włoskiej w Hiszpanii. Hr. Ciano nie zaprzeczył wyraźnie czynionym zarzutom, iż do Hiszpanii przybyły nowe kontyngenty ochotników włoskich, lecz miał się jedynie ograniczyć do stwierdzenia, że zarzutów tych jest nie sposób udowodnić.

Angielsko-niemieckie rokowania-lotnicze

Polityczny korespondent „Daily Express” donosi, że wkrótce podjęta zostanie próba rozpoczęcia rokowań o pakt lotniczy z Niemcami. Inicjatywa w tej sprawie, zdaniem korespondenta, ma wyjść od kanclerza Hitlera.

Rozmowy mają być przeprowadzone w 2-ich fazach. Pierwsza faza rozmów dotyczy na umowy,

zabraniającej bombardowania miast otwartych. W drugiej fazie ma być omawiany pakt ograniczający siły powietrzne mocarstw do określonej liczby. Pertraktacje w sprawie tego paktu będą rozpoczęte jednak tylko wtedy, jeżeli zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie pierwszego punktu rozmowy.

Projekt Ibn Sauda rozwiązania sprawy palestyńskiej

„Evening Standard” donosi, że król Saud Arabii, Ibn Saud, przedłożył Rządowi angielskiemu alternatywny plan rozwiązania zagadnienia palestyńskiego zamiast podziału terytorium mandatowego. Mianowicie Ibn Saud proponuje zawieszenie broni na prze-

ciąg lat 10-ciu i pozostawienie obecnego stanu rzeczy. Pismo twierdzi, że Rząd angielski powinien przyjąć tę propozycję najpotężniejszego z władców arabskich i wyraża przypuszczenie, że Żydzi również zgodziliby się na takie rozwiązanie tymczasowe.

Francuska fabryka samolotów w Kanadzie

Jak donosi „Montreal Daily Herald”, rokowania w sprawie wybudowania wielkich francuskich zakładów lotniczych w pobliżu Montrealu zostały onegdaj zakozone.

Rokowania te — jak podaje wspomniany dziennik — prowadzone były w imieniu rządu francuskiego przez jedną z firm francuskich. Wielka fabryka samolotów, która zatrudniać ma przeszło 5000 robotników, produkować będzie w pierwszym rzędzie samoloty wojskowe.

Wobec braku wykwalifikowanych pra-

cowników przewidziane jest sprowadzenie z Francji kilkuset wykwalifikowanych mechaników.

Równocześnie donoszą, że pierwsze wielkie zlecenie lotnictwa angielskiego udzielone będzie kanadyjskiemu przemysłowi lotniczemu prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu. Zamówienie to dotyczyć będzie dostawy partii samolotów, w ilości 500, typu bombowego, który już wykazał swą przydatność podczas dłuższego okresu próbnego.

Polskie okręty wojenne z wizytą w Kopenhadze

We wtorek, 23 b. m. wyjechały z Gdyni do Kopenhagi okręty marynarki wojennej ORP „Błyskawica” i ORP „Grom” z wizytą do floty wojennej królestwa Danii, której jednostki bawiły w Gdyni z ofi-

cjalną wizytą w 1935 r. Dowódcą całości jest komandor Podjazd-Morgenstern. Dowódcą ORP „Błyskawica” jest komandor por. Kodrębski, zaś ORP „Grom” komandor por. Hryniewiecki.

Prohibicja w Indiach

W Bombaju po raz pierwszy zaprowadzono dwa dni prohibicji alkochołu w całym mieście. Nastąpiło to wskutek uchwały kongresu indyjskiego, który zlecił, aby w dzień wypłaty zarobków dla robotników, których Bombaj liczy około 300.000, oraz w dzień następny zamknięte były wszystkie lokale, w których sprzedaje się i konsumuje napoje alkoholowe. Za-

rządzenie to ma na celu zapobiec przepicianiu przez robotników po wypłacie większej części ich zarobków. Prohibicja obejmuje również hotele i restauracje i bary hotelowe, aczkolwiek nie dotyczy ona turystów mieszkających w hotelach. Tak samo wyjęte zostały z pod działania tej ustawy lokale klubowe.

Przeciwko planowi premiera Daladier

Poruszenie, wywołane wśród kół syndykalistycznych przemianiem premiera Daladier w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy, znajduje swój wyraz w nad-

Strajk powszechny górników

Syndykat górników z zagłębia Anzin (departament Nord), zrzeszający 20.000 członków, postanowił na odbytych we wtorek zebraniach zorganizować strajk powszechny, który miałby stanowić groźbę dla właścicieli kopalni oraz protest przeciwko ewentualnej rewizji ustaw socjalnych.

syłaniu na ręce Komitetu Wykonawczego Generalnej Konfederacji Pracy depesz, protestujących przeciwko mowie premiera i aprobujących opozycyjne stanowisko Konfederacji Pracy przeciwko projektowanej reformie 40 godz. tygodnia pracy.

W Marsylii

Sytuacja w porcie Marsylii pozostaje bez zmian. Robotnicy portowi przestrzegają zasady 7 godz. dnia pracy i odmawiają pracy w godzinach nadliczbowych. Pracodawcy i robotnicy zawiązali Rząd, że nie mogą się zgodzić na postanowienia dekretu, przewidującego przymusowe uregulowanie czasu pracy.

Pamięć

JÓZEFA RUBINSZTEJNA

zmarłego zagranicą w nocy z dnia 23 na 24-go sierpnia 1937 roku

w pierwszą rocznicę Jego bohaterkiej śmierci

czczą PRZYJACIELE.

Opowieści drutów telegraficznych

GIEŁDA BERLIŃSKA

Po kilkunastodniowym ożywieniu na tutejszej giełdzie w dniu dzisiejszym nastąpiło znaczne osłabienie, powodując spadek kursów, wynoszący przeciętnie 1 — 2 punktów.

MAJOR KENDRICK

Major Kendrick, wydany z Niemiec szef angielskiego biura paszportowego przy konsulacie brytyjskim, który przybył we wtorek do Londynu, zgłosił się w Foreign Office i w najbliższych dniach złożył ma szczegółowe sprawozdanie o incydencie. Informacje, jakoby major Kendrick miał się przyznać do uprawiania akcji szpiegowskiej, są nieprawdziwe.

ZNOWU KATASTROFA POWIETRZNA

W pobliżu Bukaresztu wydarzyła się we wtorek groźna katastrofa lotnicza. Samolot szkolny wpadł na przewody elektryczne wysokiego napięcia. Pilota w stanie agonii przewieziono do szpitala. Wskutek przerwania przewodów elektrycznych, stacja pozabawiona była przez kilka godzin prądu. Nie funkcjonowały również tramwaje.

BUDŻET ZSSR

Budżet sowiecki na rok 1938, projektowany początkowo na sumę 125 miliardów 118 milionów rubli, ustalono po sesji Rady Najwyższej Z. S. S. R. na 132 miliardy 657 milionów 993 tysiące rubli po stronie dochodów i 131 miliardów 137 milionów 993 tys. rb. po stronie wydatków.

PROCES SZPIEGÓW HITLEROWSKICH

Proces 4-eh szpiegów niemieckich, wyznaczony został na 4 października

w . nowojorskim sądzie federalnym O szpiegostwo oskarżeni są: Johanna Hoffman, fryzjerka niemieckiego transatlantyku „Europa”, Otto Voss, aeromechanik, Erich Glaser, szeregowiec lotnictwa wojskowego armii amerykańskiej i Gustaw Rumrich, sierżant armii amerykańskiej, który zdezerterował w r. 1935.

DALSZE WYROKI ŚMIERCI W ZSSR

Donoszą z Helsin的角度 nowej serii wyroków śmierci w Związku Radzieckim. W Stalini-budzie skazano na śmierć 13 ludzi, oskarżonych o sabotaż na plantacjach bawełny. W mieście Troick na Syberii skazano na śmierć dwie nauczycielki, oskarżone o przychylenie się do śmierci 15 dzieci, powierzonych ich opiece w obozie wakacyjnym.

Zaburzenia w Indiach

W Fyzabar w północno-zachodnich Indiach doszło do poważnych zaburzeń na tle religijnym, przy czym kilku policjantów zostało zabitych. Szereg angielskich oficerów policji, wśród nich zastępca prezydenta policji, zostało ciężko rannych. Oddziały policyjne musiały kilkakrotnie zrobić użytek z broni. Spokój przywrócono dopiero po energicznej interwencji zawieszanych posiłków wojskowych.

Anglicy zamknęli agencję „Domei” w Hongkongu

Filia urzędowej japońskiej agencji telegraficznej „Domei” w Hongkongu została we wtorek, bez podania bliższych powodów, zamknięta aż do odwołania na skutek

Nowe ambasady

Z okazji rozmów jugosłowiańsko-rumuńskich, prowadzonych na marginesie obrad Małej Ententy, ustalono zostało podniesienie poselstw w obu stolicach do rang ambasad.

Nowy senat Irlandii

Wybory do nowego senatu w Irlandii odbyły się zgodnie z nową ustawą, przewidującą reprezentację korporacyjną. Z 60 członków izby wyższej 11 mianuje premier, 6 reprezentuje uniwersytety, pozostających 43 podlega obiorowi przez specjalne ciało elekcyjne spośród kandydatów, wysuniętych przez 5

korporacji zawodowych. Te ostatnie reprezentują: oświatę i kulturę, rolnictwo, przemysł i handel, pracę oraz administrację.

Wybory przyniosły szereg niespodzianek personalnych, usuwając z nowego senatu wielu dawnych senatorów i wprowadzając nowych.

Przełom w konstrukcji samochodów

W Uniw. w Cambridge na posiedzeniu brytyjskiego stowarzyszenia profesorów, złożono sprawozdanie o wy-

nalazku Włocha Pierora Salerni, który niewątpliwie stanowił przełom w konstrukcji samochodów. Wynalazek Pierora Salerni polega na całkowitym usunięciu skrzynki biegów z konstrukcji samochodów. W jego samochodzie włączany będzie za pomocą lewarka tylko bieg przedni i tylny. Wynalazek oparty jest na zasadzie transmisji siły przez płyny: zwykły motor samochodowy uruchamia pompę, tłoczącą oliwę do otworu zamkniętego, w ramach którego znajduje się turbina, połączona bezpośrednio z kołami napędowymi. Do świadczenia samochod Salerniego przebył już 100 tys. kilometrów, a system napędowy tego wozu nie wykazuje żadnych śladów zużycia. Zryw nowego samochodu jest imponujący. W ciągu 6 sekund z miejsca samochód osiąga 50 km. na godzinę. Konsumcja benzyny przy napędzie Salerniego jest znacznie mniejsza aniżeli przy użyciu przekładni sztywnych. Samochód doświadczałny krążył po ulicach Cambridge, budząc ogólne zainteresowanie.

FANTASTYCZNY LOT

Znany lotnik sowiecki Gromow na łamach pisma „Krasnyj Sport” pisze, że przygotowuje się do nowego lotu, który wydaje się fantastyczny. W najbliższym czasie wystartuje samolot sowiecki do lotu naokoło kuli ziemskiej, przy czym trasa lotu prowadzić będzie z Moskwy przez biegun północny i południowy z powrotem do Moskwy. Długość trasy wynosi 39.000 km., którą lotnicy sowieccy chcą przebyć bez lądowania.

ORYGINALNA DEMONSTRACJA

W miejscowości nadmorskiej Boulogne sur Mer nad kanałem La Manche, doszło do demonstracji letników przeciwko miejscowym władzom. Tłum 2-eh tysięcy ludzi, ubrany w kostiumy kąpielowe, obsadził gmach ratusza, protestując przeciwko niedostatecznej ochronie miejscowej plaży, co spowodowało szereg wypadków utonięć. Letnicy zmusili tą drogą mera do zorganizowania specjalnego nadzoru nad kąpielicznymi się letnikami.

Premier Negrin powrócił do Barcelony

Premier hiszpański Negrin, który powrócił z Szwajcarii do Barcelony, przyjął ministra spraw zagranicznych Alvarez del Vayo, który zastępował go w czasie kilkudniowej nieobecności. Minister del Vayo poinformował premiera Negrina w pierwszym rzędzie o konferencjach odbytych z ambasadorem francuskim w Barcelonie oraz o odpowiedzi rządu powstańczego na angielski projekt w sprawie wycofania ochotników.

Dwadzieścia lat odzyskanej niepodległości polskiej

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej powziął na swoim posiedzeniu z dn. 23 sierpnia szereg uchwał, przygotowujących prace OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU POLSKI PRACUJĄCEJ DLA UCZCZENIA DWUDZIESTOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI i — tak samo — Komitetów, które będą działały lokalnie, w miejscowościach poszczegól-nych.

Chcemy już dzisiaj położyć nacisk specjalny na jedno zagadnienie.

Odbywa się w Polsce, jak pisałem kilka dni temu, próba, zakrojona na większą skalę, „odbrązowienia” półtorawiekowej epopei walki zbrojnej o Niepodległość. Odbywa się próba równoległa — i z tamtą pierwszą najściślej połączona — „dobronzowania” polityki ugody w stosunku do mocarstw zaborczych. Nasze obchody dwudziestolecia będą manifestacją

PRAWDY HISTORYCZNEJ, manifestacją tej prawdy, że ciężar walk i zmagania wzięła na swe barki — po klęsce powstania styczniowego — właśnie **Polska Pracująca** i że ona sztan-der Niepodległości złożyła w ręce Ojczyzny w pamiętnych miesiącach jesiennych roku 1918.

Nie zamierzaliśmy — w dwudziestą rocznicę Niepodległości powracać do dawnych sporów, które **Historia** już rozstrzygnęła. Nie myślimy ten powrót do dawnych sporów wywołać. Skoro on wszakże powstał, skoro zaistniały dyskusje i próby, o których wspominałem przed chwilą, — myślimy, że rzucenie przed oczy polskich mas

PRAWDY HISTORYCZNEJ ma swoją wielką wartość wychowawczą.

Pamięci naszych poległych, tym z pośród nas, którzy przetrwali katowce, więzienia i zesłania, jesteśmy winni, by ich ofiara stanowiąła tło naszych obchodów dwudziestolecia. Nie tylko w sensie „wspomnień”; wspomnienia są rzeczą potrzebą i piękną, ale wspomnienia nie wystarczają. Polska Pracująca ma w dwudziestą rocznicę Niepodległości podstawy moralne i historyczne do tego,

BY SIĘ O SWOJE PRAWO upomnieć. **O SWOJE PRAWO** W POLSCE NIEPODLEGŁEJ.

Taka będzie treść najgłębsza naszych obchodów w dwudzie-

Tylko jeden...

Jedna z amerykańskich organizacji literackich zaprosiła 400 zgórę pisarzy i literatów do wypowiedzenia się w sprawie wojny hiszpańskiej. I rzecz charakterystyczna: mimo, że pisarze ci reprezentują różne poglądy i kierunki społeczne, na 418 zaproszonych TYLKO JEDEN ujawnił sympatie pro-faszystowskie, siedmiu wypowiedziało się w sposób neutralny, zaś 410 oświadczyło podziw, cześć i uznanie dla Republiki Hiszpańskiej.

Spośród wielu zwyciężonych i dotkliwych odpowiedzi warto przytoczyć opinię Ernesta Hemingwaya, autora tłumaczonej na język polski powieści wojennej pt.: „Pożegnanie z bronią”. „Jestem uczciwym człowiekiem — napisał Hemingway — a więc muszę być przeciwny Franco'wi i faszystom...” Krótko i węzłowo.

Prezydent Roosevelt, używając w jednym z przemówień państwa faszystowskie do opamiętania, na zwał demokratyczną Amerykę: „twierdzący cywilizacji”. Przytoczone wyżej wyniki ankiety wśród pisarzy amerykańskich mogą być uważane za jedno z bardzo poważnych uzasadnień tych słów prezydenta Roosevelta. Poziom, charakter i tendencje literatury są przeci- cież odbiciem rozwoju cywilizacyjnego i prądów myślowych społeczeństwa.

B. D.

W „wolnym” mieście Gdańsku Nieudana próba szantażu

Jak donosiliśmy wczoraj, dwaj kolejarze polscy w Gdańsku, pp. Schulz i Grabowski, zostali aresztowani z polecenia gdańskiego przydziału policji. Okazało się, że pp. Schulz i Grabowski zostali uwięzieni pod zarzutem rzekomego „uprowadzenia(?) i „wydania” w ręce władz polskich tych kolejarzy hitlerowskich z Gdańska, któ-

rzy są oskarżeni o zbrodnię nad Tadeuszem Winnickim.

Polska Agencja Telegraficzna doniosła, że na skutek stanowczej interwencji władz polskich obydwa aresztowani znajdują się już na wolności.

Tym razem PRÓBA SZANTAŻU nie powiodła się...

Przypomnienie w porę

Zaściankowy i bezmyślny nacjonalizm polski, zapatrzony we wzory z najbliższego Zachodu, odznacza się wyjątkowym brakiem samodzielności w swych koncepcjach programowych. Wszystko w tych koncepcjach tchnie jakowymś szablonem i ciasnym schematyzmem. Program podporządkowany jest paru demagogicznym hasłom, jak „niebezpieczeństwo żydowskie”, „masoneria”, „folksfront” i t. p. — i nie ma mowy, by w jakimkolwiek wypadku pomysłowość wodzów nacjonalizmu polskiego przekroczyła te wąskie ramy pojęciowe. Ale parafrazańska zaśniedziałość i niewolniczo umysłowe nie są cechami — stwierdzić to trzeba bezstronnie — każdego w ogóle nacjonalizmu. W krajach Zachodu dalszego, gdzie wszelkie prądy społeczne — polityczne zasilane są z wielokrotnością doświadczeń historycznych, gdzie twórcza myśl ludzka, nieskrępowana w swych poszukiwaniach, kroczy własnymi, w mozołe torowanymi, drogami, — nawet konserwatywni ma swe oryginalne oblicze, strony od tepego naśladowstwa, zdobywa się na samodzielność pojęć i poglądów.

Czepianie się rydwanu każdej dyktatury, dlatego tylko, że niesie ona w sobie reakcyjną treść społeczną, apoteozowanie każdego faszystwu, dlatego tylko, że z natury swej stawia on tamy i bariery wyzwoleniczym dążeniom klas upodlegzonych, — tego rodzaju asymilacja ideowa właściwa jest nacjonalizmowi słabym, pozbawionym trwałości i szerokiemu podstawi myślowych, skazanym na bezpłodność i bierność, mimo wrzaskliwych pozorów siły i energii. W takim właśnie klimacie jałowizny i duchowego ubóstwa spotykamy się nieraz z zupełnym lekceważeniem istotnych i najgłośniejszych interesów narodowych, ponieważ nacjonalistyczny szablon i rutyna wstecznictwa przesłaniają prawdziwą kształt rzeczywistości. „Hitlerizm jest pożyteczny!” — wołają nacjonalistcy polscy — gnębi bowiem Żydów i socjalistów. Nie przychodził jednak tym panom do głowy, że nie gnębienie „wrogów wewnętrznych” jest celem i zadaniem hitlerizmu, że cel ten leży na innej zupełnie płaszczyźnie, w sferze znanych oddawna rojeń pan germańskich o zdobyciach terytorialnych, hegemonii politycznej i nieograniczonych możliwościach niemieckiej ekspansji. A Polska jest, oczywiście, jednym z pierwszych obiektów pożądania, jeśli chodzi o wschód Europy.

Nacjonalista i monarchista francuski — Charles Maurras (Karol Morra), pisarz i publicysta znakomity, dał nie dawno nacjonalistom innych krajów dotkliwą a pożyteczną naukę, występując na łamach dziennika „Action Française” z gwałtownym artykułem przeciw głupocie... hitlerofilów francuskich, którzy zamykają oczy na groźące im ze strony Niemiec dzisiejszych niebezpieczeństwo. Maurras wychodzi z bardzo trafnego założenia, że Wilhelm II był prekursorem (poprzednikiem) hitlerizmu, zaś hitlerizm jest kontynuacją, dalszym ciągiem, polityki Niemiec wilhelmowskich. I dlatego — pisze Maurras — program hitlerowski to zupełne unicestwienie Francji.

A więc Francuzi powinni być czujni i ostrożni. Bo „ważny jest nie antydemokratyzm, nie antysemityzm, lecz przede wszystkim Francja!”

Takie słowa rozsądku, czujności i trzeźwego liczenia się z rzeczywistością wypowiada publicznie Maurras, który, powtarzamy, jest z przekonania nacjonalista i monarchistą i nawet — sympatykiem gen. Franco. Ale Francja jest dla Maurrasa czymś bez porównania większym niż — nacjonalizm i jego doktrynalne szablony. I dlatego — potrafi odróżnić miłą mu treść klasową niemieckiego faszystwu od jego groźnych dla Francji dążeń imperialistycznych. A ponieważ jest najpierw Francuzem, a później dopiero konserwatystą — polityczne i międzynarodowe zamierzenia hitlerizmu interesują go przede wszystkim i budzą jego troskę.

Wśród szeregu argumentów wysuniętych przez Maurrasa w omawianym tu jego artykule, znalazło się też i przypomnienie o warunkach pokoju, przygotowanych przez Niemcy dla zwyciężonej — w ich radosnych nadziejach — Francji podczas wojny światowej. Otóż Wilhelm II miał zażądać: 1) wszystkich kolonii francuskich; 2) z górą jedną czwartą terytorium francuskiego (15 milionów mieszkańców); 3) dziesięciu miliardów kontrybucji; 4) zburzenia wszystkich fortec; 5) zawieszenia poboru rekruta na lat 25; 6) traktatu handlowego, zezwalającego na przewóz do Francji towarów niemieckich w ciągu lat 25 bez żadnych cel.

Tylko tyle... Apetyty te, jak widać, nie zostały zaspokojone, ale dają one miarę prawdziwego stosunku imperialistów niemieckich do... sąsiadów. Wydaje się rzeczą ogromnie pożądaną, by różnego autoramentu nacjonalistcy polscy zaznajomili się dokładnie z artykułem francuskiego nacjonalisty — Maurrasa, i podumali chwilę lekce nad warunkami pokojowymi „prekursora hitlerizmu”. Taki moment zastanowienia i refleksji

wpływać dodatkowo nie tylko w kierunku uśmierzenia zapałów hitlerowskich, lecz przyczyniłoby się również do przewietrzenia zatęchłej atmosfery polskich środowisk nacjonalistycznych, hipnotyzowanych, niestety, skutecznie przez półtonowego a bezwzględnie wroga.

Wśród szeregu argumentów wysuniętych przez Maurrasa w omawianym tu jego artykule, znalazło się też i przypomnienie o warunkach pokoju, przygotowanych przez Niemcy dla zwyciężonej — w ich radosnych nadziejach — Francji podczas wojny światowej. Otóż Wilhelm II miał zażądać: 1) wszystkich kolonii francuskich; 2) z górą jedną czwartą terytorium francuskiego (15 milionów mieszkańców); 3) dziesięciu miliardów kontrybucji; 4) zburzenia wszystkich fortec; 5) zawieszenia poboru rekruta na lat 25; 6) traktatu handlowego, zezwalającego na przewóz do Francji towarów niemieckich w ciągu lat 25 bez żadnych cel.

Tylko tyle... Apetyty te, jak widać, nie zostały zaspokojone, ale dają one miarę prawdziwego stosunku imperialistów niemieckich do... sąsiadów. Wydaje się rzeczą ogromnie pożądaną, by różnego autoramentu nacjonalistcy polscy zaznajomili się dokładnie z artykułem francuskiego nacjonalisty — Maurrasa, i podumali chwilę lekce nad warunkami pokojowymi „prekursora hitlerizmu”. Taki moment zastanowienia i refleksji

Bez polemiki

Część prasy polskiej traktuje „A. B. C.” w sposób dobitnie pobłażliwy. Starą szlachetną metodą: „no tak, kochany panie; oczywiście — piszą głupstwa; ale sam pan rozumie; młodzi ludzie! młodość musi się wyszumić”.

Bardzo to pięknie, aliiś, „młodzi ludzie” osiągnęli już wcale dawno „wiek męski”, a suma głupstw, wypisywanych na cierniowym papierze, nie zmniejszyła się, niestety, ani o jotę.

Czy można z tymi głupstwami POLEMIZOWAĆ? Nie można. Czy należy się OBURZAĆ? Dali- bóg, nie warto. Bo to jest jakoś tak skonstruowane, tak już zgola beznadziejnie „po pacanowski”, że człowiek nie ma energii, by zbudzić w sobie irytację. Nie tak dawno pewien stary Żyd w zapadłej dziurze nad granicą litewską twierdził mi z dostojnym powagą, że „masoni” otrzymują w podarunku od diabła dwa serca — jedno z prawej, a jedno z lewej strony. Czy mogłem, jako człek, podejrzany o „masońskie” sympatie, irytować się na tego starego Żyda? Nie mogłem.

Otóż tak samo jest z „A. B. C.” Wczoraj otrzymaliśmy porcję „pierswsorzędnych rewelacji”. Okazuje się, że winę główną ponosi p. Stefan Grostern, naj- zaniejszy kolega, członek hono-

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii
Data robotników z Turcji nad Strjsem zł. 20.
Do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zawod. w myśl uchwały z dnia 14.VIII 1936 r.
Zemis Stanisław zł. 10.

Niedawno Sąd wojenny katalońskiego Generalidad miał do czynienia z czterema kobietami — szpiegami, z których każda rywalizować mogła ze słynną Mata Hari a każda z nich przedstawiała odrębny typ kobiety - szpiega. Każda z nich miała odrębną metodę pracy i odrębne też były okoliczności, w jakich wstąpiła na służbę generała Franco.

Odmienne też zakończyła się „kariera” tych kobiet.



W służbie generała Franco

Zamiast jednej Mata Hari — Hiszpania ma ich cztery

Elvira Mirallès została skazana na śmierć, ale jej nie rozstrzelano; przebywa w najściślejszym odosobnieniu w Nueva Carcel w Barcelonie.

Mercedes Horta została w doraźnym postępowaniu skazana na śmierć i rozstrzelana.

Conchita Laus stanęła przed sądem, który skazał ją na rozstrzelanie; wyrok wykonano w Montjuich.

Jeanne Georgel, Francuzka, skazana została na 20 lat ciężkich robót.

Wysłani na śmierć.

Elvira Mirallès, nadzwyczaj piękna kobieta, pochodząca ze szlacheckiej rodziny, wstąpiła na służbę wywiadu faszystowskiego natychmiast po wybuchu powstania. Poślano ją ze specjalną misją najpierw do Walencji, po tym — do Barcelony.

WZNOWIONO ZAPISY
DO PRZEDSZKOLA SZKOŁY Powszechniej GIMNAZJUM IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO
ROBOTNICZEGO T-WA PRZYJACIÓŁ DZIECI — Oddział na Żoliborzu KRASIŃSKIEGO Nr. 10 — TEL. 12-71-37
Sekretariat czynny codziennie prócz sobót w godz. 9 — 11, oraz we wtorki i czwartki w godz. 17—19.
Członkowie Związków Zawodowych i bratnich organizacji spółdzielczych otrzymują znaczne ulgi w opłatach.

„Wiadomości”, wysrane z palca

Z kół nauczycielskich komunikują nam:

W paru pismach ukazały się wzmianki na temat rzekomych konferencji, jakie odbyły się z udziałem p. marsz. Sławka oraz

przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wymieniono nazwiska pp. Nowickiego, Kwiatkowskiego i Maja. Wiadomość ta prawdziwie nie odpowiada.

Koedukacyjne Liceum Handlowe DLA DOROSŁYCH J. BAKOWEJ, ulica Królewska 16
przyjmuje zapisy w godz. 17—19. Zapisywać się mogą absolwenci 6 klas gimnazjum lub ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ.
Zajęcia w godzinach popołudniowych.

Elvira Mirallès została skazana na śmierć, ale jej nie rozstrzelano; przebywa w najściślejszym odosobnieniu w Nueva Carcel w Barcelonie.

Mercedes Horta została w doraźnym postępowaniu skazana na śmierć i rozstrzelana.

Conchita Laus stanęła przed sądem, który skazał ją na rozstrzelanie; wyrok wykonano w Montjuich.

Jeanne Georgel, Francuzka, skazana została na 20 lat ciężkich robót.

WYSLANI NA ŚMIERĆ.

Elvira Mirallès, nadzwyczaj piękna kobieta, pochodząca ze szlacheckiej rodziny, wstąpiła na służbę wywiadu faszystowskiego natychmiast po wybuchu powstania. Poślano ją ze specjalną misją najpierw do Walencji, po tym — do Barcelony.

Wbrew temu, co charakteryzuje przeciętną Hiszpankę, Elvira Mirallès nie odczuwała żadnych skrupułów natury moralnej. Nawiązała bliższe stosunki z szeregiem oficerów armii republikańskiej. — Wybięrała wybitniejszych fachowców. Nakłaniała jednego po drugim, aby wzięli ścieżyną górską przekradali się do oddziałów generała Franco.

Po drodze z reguły chwytaly ich patroly wojsk republikańskich. — Piękna Elvira z całą świadomością posyłała oficerów na śmierć; gen. Franco nie chodziło o zwiększenie korpusu oficerskiego, lecz o zdeorganizowanie armii republikańskiej i o zasianie fermentów wśród sfer oficerskich, które dochowały wierności prawowitemu Rządowi.

Noga się poślizgnęła intrygantce gdy jedna z ofiar, porucznik artylerii w ostatniej chwili opamiętał się i zameldował o wszystkim swym przełożonym.

JASNOWŁOSA KASTYLIIKA.

Jasnowłosa Kastyljka, Mercedes Horta z polecenia gen. Franco udała się do Barcelony i tam zdolała wślizgnąć się w zaufanie szefa wywiadu republikańskiego. Wysłano ją jako „łącznika” na tereny, zajęte przez gen. Franco i tam zadaniem jej było ułatwianie pracy tajnych agentów republikańskich.

Około 20 agentów dostało się „pod opiekę” jasnowłosej Kastyljki.

BOLU GŁOWY
Dla dorosłych ze 17. FEBR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

TRANSPORT ANGIELSKICH PAPIEROSÓW.

Conchita Laus zgięła... słabość na punkcie angielskich papierosów. Udało się jej wejść w intymne stosunki z szefem wydziału aprowizacyjnego Generalidadu. Pewnego razu w Barcelonie zabrakło papierosów. Panna Laus prosiła swego znajomego o parę paczek angielskich papierosów.

Szef aprowizacji musiał, niestety, odmówić swej przyjaciółce, ale zawiadomił ją, że pojutrze oczekiwy jest statek z transportem żywności z Marsylii, który niechybnie przywiezie papierosy.

Za sprawą panny Laus wiadomość ta dotarła do bazy morskiej na Palma di Majorca. Łódź podwodna powstańcza storpedowała statek. W falach morskich zginęły również papierosy. Panna Laus pocieszyła się nityle 30 srebrnikami, ile 3.000 pesetami z kasy wywiadu gen. Franco.

Całą tę sumę p. Laus wydała na stroje, co zwróciło uwagę jej otoczenia, a również i władz. I tak sprawa się wydała.

TRAGEDIA TANCERKI.

Tragiczne były dzieje francuskiej tancerki Jeanne Georgel. W chwili wybuchu wojny domowej przebywała w Madrycie. Była przyjaciółką bogatego arystokraty don Frederico del Castillo Olivarez. Towarzyszyła mu na froncie Irunu, gdzie walczył jako oficer gen. Franco. Wciągnięto ją podstępem do służby w wywiadzie „gdzie „pracowała” przez prawie 2 lata.

Wydał ją pewien Argentyńczyk, któremu zwierzyła się ze swej tajemnicy, a który okazał się członkiem wywiadu republikańskiego.

Skazano ją „tylko” na 20 lat ciężkich robót. W czasie rozprawy wskazywano na to, że była raczej ofiarą niż panią swego woli, i, że nie miała wielkich korzyści ze swej „pracy”.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Uchwały i deklaracje

„Ozon” o kulturze

Dnia 13 sierpnia zakończyła swą trzydniową Sesję Rada Naczelna „OZON-u”. Powzięła znamienne uchwały w sprawie wsi i kultury. Uchwały w kwestii kultury są wydrukowane w „Gazecie Polskiej” (numery z 18 i 20 sierpnia).

W tych uchwałach nie brak i rzeczy słusznych (podniesienie oświaty na wsi, uwzględnienie pierwiastków regionalnych, powiększenie listy katedr na wyższych uczelniach z zakresu nauk rolniczych i t. p.). Ale chodzi nam tu nie o te słuszne opinie, które (bez specjalnych uchwał) podziela każdy niemal Polak - obywatel. Interesuje „nas zasadniczy punkt widzenia „OZON-u” na sprawy kultury.

Niedawno p. Hulewicz kruszył kopie w „Kurierze Porannym” w obronie „kultury zorganizowanej”, zapewnijając, że we Włoszech sprawa „organizowania” kultury jest rozwiązana najlepiej... Otóż podobnym duchem - niewątpliwie totalizującym (jeśli nie zgola totalnym) są przesiąknięte uchwały „OZON-u”. Przypominamy, że w wywodach p. Hulewicza spotkały się w polskiej prasie (nie „OZON-owej”) z jednomyślnym potępieniem. Nawet w „Słowie” i w „IKC”.

A więc jakie jest brzemienie zasadniczych uchwał „OZON-u”? — Przytaczamy dwie najistotniejsze. Dążą do jednolitej kultury w Państwie, kierowanej z jednego centrum. Szkodliwa utopia — chyba że autorom, jako „ideal”, przyświeca „świetlany” wzór Goebbelsowskich i Rosenbergowskich „gminy kulturalnej” i „Izby kultury” („Kultur-Kammer”). Czy o to chodzi?

Czytamy w uchwałach o kulturze ogólnej (teza VII):
„Ze względu na wagę zagadnień kultury, Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa za wskazane skupienie całości spraw kulturalnych w jednym ośrodku dyspozycyjnym”...

Co to znaczy? Nie jest to coprawda zbyt jasne i wyraźne (jak wiele innych rzeczy w „OZON-ie”)

ale tendencja jest przejrzysta. „Jeden ośrodek dyspozycyjny”! Radzimy przeczytać, uważnie: „całość (!) spraw kulturalnych” ma być skupiona w tym „ośrodku”. A coż to za „ośrodek”. Ministerium? OZON? Nie wiadomo. Ale lekceważenie społecznego czynnika, — czynnika niezależnego jest oczywiste. Biurokratyczna lub partyjna utopia. „Całość” kultury zamknięta w jednym „ośrodku”. Piękny widok!...

Autorzy mogą coprawda powołać się na tezę II, w której czytamy o konieczności „planowej, jednolitej kierowanej akcji Państwa, o działalności zorganizowanych sił społecznych”. A więc jednak „społecznych” — z triumfem powie O. Z. O. N-ista. Ale chwilką urwagi! Czy mowa o niezależnych (od O. Z. O. N-u) organizacjach społecznych? Zaraz sprawa się wyjaśni — gdy zajrzymy do uchwał bardziej konkretnych. W uchwałach, poświęconych wsi (a wieś — to większość narodu), czytamy o oświacie pozaszkolnej decydującej zdaniem:

(Punkt 15): „Oświata pozaszkolna musi być prowadzona pod nadzorem Państwa według jednolitego planu i metody, z wyłączeniem partyjnych”.

Co to znaczy „partyjnych” — wiadomo; to znaczy, że na polu pracy ma pozostać tylko jedna partia, „OZON-owa”. Ludowcy czy socjaliści mają być od wpływu na oświatę pozaszkolną na wsi usunięci. Łatwo pojąć, że te plany posuwają się po linii „totalizującej”. P. Hulewicz powinien być zadowolony. Torował drogę Naczelnej Radzie „OZON-u”.

Ale jeszcze jedno pytanie: o jakiej „kulturze” cały czas mowa? Może o szkole — powszechnej, średniej lub specjalnej? Bo ogromna rola Państwa w sprawie oświaty szkolnej jest bezsporna! Ale nie! Widzieliśmy przed chwilą, — jak „OZON” chciałby zmonopolizować i upartyjnić (tak!) oświatę pozaszkolną. W uchwałach zaś ogólnych (teza V) czytamy miłą zapewne, że

„OZON zamierza w najbliższej fazie swej działalności skoncentrować swe wysiłki” na takich działach, jak film, radio, teatr, plastyka, muzyka, książka i prasa...”

Zobaczymy, jak to OZON „skoncentruje” „swe wysiłki”...

Istotnie, pracy w zakresie kultury w Polsce, jest bardzo dużo. Tyle tej pracy leży odłogi! Nie bierzemy i nie możemy OZON-istom brać za złe, że także chcą pracować w zakresie kultury. — Ale... skąd te monopolistyczne zapędy? Skąd te jakieś „ośrodki”, które mają „planowo” kierować — wszystkim? I skąd to lekceważenie niezależnego, własnego wysiłku społeczeństwa?

Jest to jakaś psychoza biurokratyzmu. Jest to naiwna biurokraty-

czna wiara, że skoro będzie urządził („ośrodek”) — to zaraz rozkwitnie „kultura”. Jest to niezrozumienie istoty i warunków rozwoju prawdziwej kultury. A zarazem jest to zwyczajne — partyjniczo; tylko OZON-owe... Czy zamiast kultury polskiej zamierza się szerzyć kulturę elitarną?...

Naturalnie, te totalizujące utopie związane są z całokształtem dwuznacznej koncepcji samego OZON-u, który wciąż nie może zdecydować się na to, by być partią zwyczajną — chce być partią bezpartyjną, uprzywilejowaną „państwową”. Ale Państwo Niepodległe jest czymś znacznie większym niż partia — chociażby „elitarna”...

K. CZAPINSKI.

Doniosłe oświadczenia amerykańskie

Po stronie demokracji a przeciw dyktatorom

Wakutek bezkarnego łamania porządku międzynarodowego przez zbrojne najazdy ze strony państw dyktatorskich zaczęło się wytworzać w niektórych krajach poczucie własnej słabości, a rósł strach przed gwałtem i przemocą, na które, jak się ludziom słabego ducha wydawało, nie ma środka i lekarstwa. Temu poczuciu słabości na zewnątrz towarzyszyły w niektórych krajach prądy wewnętrznie polityczne pełne respektu lub uwielbienia dla sukcesów fa-

szystwu i hitleryzmu. Zapewniają, że w wielkich demokracjach zachodnich panuje obawa przed wojną, słabość wobec agresywności osi Berlin — Rzym i że trzeba szukać oparcia o tę zwycięską oś.

Tymczasem zaszyły fakty, które wykazały, że wielkie demokracje, broniące pokoju, potrafiły równocześnie przeciwstawić agresywności dyktatorskiej własną potęgę. W. Brytania podjęła (obok Francji) wysiłek zbrojny, przemacywszy na nie około stu miliardów złotych. Wiadomo zaś, że ani Niemcy ani Włochy nie dotrzymają kroku wobec przewagi finansowej i gospodarczej imperium wielkobrajtyjskiego. Następnie doszło między W. Brytanią a Francją do ścisłego porozumienia politycznego i do wojskowego przymierza obronnego. Dalszym następstwem obu tych doniosłych faktów i zdarzeń była czynna rola dyplomacji angielsko-francuskiej wobec agresywności osi Berlin-Rzym.

Wreszcie wystąpił na arenę nowy, potężny czynnik: Stany Zjednoczone. Od dłuższego czasu zaczęły padać z za oceanu ważne i gromkie ostrzeżenia amerykańskich miarodajnych mężów stanu przeciwko dyktatorom i dyktatorom. Obecnie zostały one wznowione i spotęgowane. Znowu przemówił prez. Roosevelt i min. spraw zagr., Cordell Hull. Przemówienia te wywarły ogromne wrażenie na świecie; radość i uznanie w państwach pokojowych i demokratycznych z Anglią i Francją na czele, irytację i głuchą uciekiłość w Berlinie i Rzymie.

Nie możemy — oświadczył prez. Roosevelt — przeskoczyć naszym ludom, żeby sobie wyrabiały zdanie o ślepej brutalności, o antydemokratycznych urządzeniach i o nędzy, sprowadzonej na bezbronne narody lub o naruszaniu praw człowieka. My, Amerykanie, nie możemy się uważać za mieszkańców kontynentu, dla któ-

Hitlerowski handel ludźmi

Witkowie za Rotszylda

Pisaliśmy już o tym, że hitlerowcy po zagadnięciu Austrii zaarrestowali, lub też zatrzymali jako „zastaw”, wybitniejsze osobistości pochodzenia żydowskiego, które wypuszczają na wolność za grubą pieniądze. Tak było m. in. z wielkim uczonym Freudem.

Wspomnieliśmy też o baronie Louis Rotszyldzie, znajdującym się pod kluczem od chwili „anszłusu”. Za tę grubą rybę zażądał hitlerowcy z początku 120 tys. funtów st., na co krewni Rotszylda się zgodzili, a francuscy Rotszyldowie ze swej strony mieli dodać pokaźną sumę. Przed dwoma tygodniami Louis Ritszyld miał już odzyskać wolność.

Nagle hitlerowcy zmienili zdanie. Dowiedzieli się bowiem, że ich aresztant jest właścicielem 51 proc. akcji wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, mianowicie zakładów Witkowie w Czechosłowacji. Otóż hitlerowcy zażądali obecnie za wypuszczenie Rotszylda oprócz pieniędzy także owoch akcji. W tym celu wystąpił do Paryża adwokat nazwiskiem Fährera do rokowań z francuską gałęzią Rotszyldów.

Witkowie należały do Rotszyldów i Guttmanów. Po „anszłusie” Guttmanowie sprzedali swój udział za 6 milionów funtów czeskiemu bankowi Zlvno, Rotszyldowie zaś oświadczyli, że jeżeli będą zmuszeni się wyzbyć swego udziału, to również sprzedadzą go jedynie Czechom.

Teraz hitlerowcy chcą zrobić świetny interes i wyszantażować zakłady przemysłowe, których by żadną inną drogą nie mogli nabyć. Ale nie wiadomo, czy ten szantaż się uda. W grę tu bowiem wchodzi także Rząd Czechosłowacji, który nie może się zgodzić na to, by hitlerowcy opanowali Witkowie.

Pot znikł!...
Puder SUDORYN
ZADKOWALEM
Wskazywanie
nadkwalenie
POTIWON

„Dlaczego zostałem dezertorem?”

Opowieść młodego Niemca

W schronisku dla emigrantów z Niemiec w Pradze przebywa jeden z wielu dezertersów z armii niemieckiej, Schulz z Bunzlau (Śląsk Niemiecki). Jest to młody, zaledwie 21-letni młodzieniec.

Historia jego krótkiego życia jest jakże charakterystyczna dla stosunków, w jakich przebywać musi młodzież niemiecka w Hitlerii!

PIERWSZE PRZEŻYCIE

„Jestem robotnikiem, metalowcem — mówi Schulz. — Jako 17-letni chłopak dostałem się na fabrykę. Razu pewnego wpłatałem się w bójkę z grupą rówieśników, członków Hitler - Jugend. Jeden z nich uderzył mnie. Nie pozostałem mu dłużny. Doszło do bójki, jak to zwykle się zdarza między chłopcami”.

W każdym innym kraju, bójka taka nie miałaby wielkich konsekwencji. W „Trzeciej” Rzeszy — inaczej. Jakże to? Niezorganizowany odważył się spoliczkować członka Hitler - Jugend? W rezultacie Schulza wyrzucono z fabryki i wysłano do Dachau.

W DACHAU

„W Dachau — mówi Schulz — przebywałem 13 miesięcy. Wydawało mi się to bardzo dziwnym, że za bójkę z moimi rówieśnikami, którzy mnie w dodatku zaczepili, mogę być w ten sposób traktowany. Czy to kara za to, że nie należałem jak tamci do Hitler - Jugend?

O pobycie w Dachau mogę tylko jedno powiedzieć: piekło!

Praca do utraty sił, odżywianie takie, jakimby pies pogardził, bicie przy każdej okazji i bez okazji”.

W MARYNARCE

„Po upływie 13 miesięcy — mówi Schulz — wypuszczono mnie z tego piekła. Zaczęła się wędrówka za pracą. Wreszcie w Hamburgu dostałem się na statek.

Wkrótce byłem już „leitkiem” („lekkim marynarzem”). Oficerowie byli ze mnie bardzo zadowoleni. Niestety po pół roku umiałem się rozstać z morzem.

ZA MAŁO... ENTUZJAZMU

Pewnego razu, gdy statek wrócił do portu, cała załoga musiała udać się na „świętą patriotyczną”. Były mowy, stawiane osiągnięcia „Trzeciej” Rzeszy, były śpiewy i okrzyki.

Wtedy wspomniałem swoje przeżycia w Dachau. Tradno mi było dopasować się do ogólnego entuzjazmu i, o zgrozo, nie podnio-

stem ręk do góry i nie krzychałem „heil Hitler!”

To wystarczyło. Dostałem się do więzienia, gdzie przesiedziałem do czasu powołania mnie do wojska.

W ARMII NIEMIECKIEJ

Służba wojskowa odpowiadała mi. Byłem, jak się zdaje, dobrym żołnierzem. Po sześciu miesiącach przedstawiono mnie do awansu. Miałem zostać starszym szeregowcem.

Nic jednak z tego nie wyszło, bo właśnie przystano moje akty.

Z tą chwilą — skończyły się piękne dni. Zaczęły się przesładowania, szykany.

Pewnego dnia cierpliwość wyczerpała się. Podoficer zagroził uderzeniem. Odpowiedziałem, że niechby tylko spróbowal, a oddam mu z nawiązką!

Rezultat — przeniesienie do kompanii karnej”.

NA WOLNOŚCI

Kompania karna oznacza tyle, co ciężkie roboty! Cztery lata ciężkich robót! Schulz skorzystał z przepustki na miasto i schronił się w Dreźnie u znajomych.

Z początku Schulz obawiał się uciec do Czechosłowacji. Tyle o tym kraju strasznego opowiadają hitlerowcy! Po dwóch tygodniach od dnia ucieczki pojawiły się plakaty o dezercjach Schulza.

Niebyleżer wyboru. Schulz zdecydował przekroczyć granicę i teraz przebywa w Pradze, gdzie zachodzi do koszar, a żołnierze czescy dzielą się z nim posiłkiem.

Na Alasce odkryto największy lodowiec świata

Ekspedycja naukowa uniwersytetu Harvard donosi, że Alasce, że dokonano tam odkrycia nowego lodowca — największego na świecie.

W przelocie nad górami Leagon i Stellas badacze amerykańscy odkryli, że lodowiec Beking, Seward i Malaspina tworzą jedno wielkie pole lodowe, długość 235 mil.

Więcej pracy, niż ludzi

Szczęśliwa Nowa Zelandia

W Nowej Zelandii, jak wiadomo, rządzą socjaliści z tow. Sauvage na czele.

Rządy te są prawdziwym dobrodziejstwem dla tego kraju. Finansy są w doskonałym stanie, podatki małe, bezrobocie należy do przeszłości, coprawda bardzo niedawnej.

Oto jedno z ostatnich tygodniowych sprawozdań Departamentu Pracy ogłasza następujące, jakże wymowne cyfry:

Zapotrzebowania do pracy 2,182.

Poszukujących pracy 2,080.

Brak tedy 102 osób do wypełnienia luki na rynku pracy.

„Zdaje się, że nigdy jeszcze w Nowej Zelandii nie zdarzyło się coś podobnego” — oświadczył minister pracy Armstrong.

A warto dodać, że w Nowej Zelandii jest teraz zima, czyli najgorszy okres w roku, jeśli chodzi o rynek pracy.

W Nowej Zelandii grozi tedy kryzys... braku ludzi. Powstanie za gadnienie imigracji.

Cały świat używa

BLONDSAL

Niezrównany shampoo dla jasnych włosów

Trzy dni przed tym wystąpił

Doniosłość przemówień amerykańskich polega na tym, że Stany Zjednoczone, nie zaciągając wprawdzie formalnych zobowiązań, przygotowują amerykańską opinię publiczną i opinię światową, iż mogą być zmuszone do porzucenia tradycyjnej neutralności i że mogą raz jeszcze być skierowane na ową drogę, która podczas wojny światowej doprowadziła je do interwencji, a w końcu do powalenia Niemiec.

Henri Bérenger, fi. ambasador francuski w Waszyngtonie, a obecnie przewodniczący senackiej komisji zagranicznej, pisał po przemówieniu p. Hulla, że Stany Zjednoczone zajęły już stanowisko po jednej stronie. Będą one po stronie Anglii i Francji owego dnia, gdy będzie miało zapas rozstrzygnięcia. Byłoby nie mądre dziś żądać od nich więcej. Nie dadzą na piśmie zobowiązań do mobilizacji. Trzeba rozumieć swych przyjaciół, jeżeli się chce na nich liczyć.

Do tych mądrych i trafnych słów nie mamy nic do dodania. Powtarzamy tylko, cośmy już nieraz pisali: *przewaga jest po stronie wielkiej potęg demokratycznych.*

BENEDYKT ELMER.

Największa sensacja Stanów Zjednoczonych

Proces jak w kryminalnym romansie

Całe Stany Zjednoczone śledzą z niezwykłym zaciekawieniem przebieg sensacyjnego procesu w Nowym Jorku, który dotyczy wypadków, mogących stanowić treść scenariusza filmowego.

„BOHATER” PROCESU.

„Bohaterem” procesu jest główny oskarżony James J. Hines, szef wpływowej nowojorskiej organizacji politycznej Tammany Hall, a zarazem wybitny protektor wielkiej bandy gangsterskiej.

Nie wszyscy z pośród 20 współoskarżonych stanęli przed obliczkiem sędziego Pecory. 3 uciekło, 5 zginęło od kul konkurencyjnych band. Wśród nich figuruje nazwisko szefa bandy, gangstera-miliardera Arthura Flegenheimera, znanego pod pseudonimem Dutch Schulz i „króla piwa”.

„Jimmy” Hines, przed sądem jest zupełnie spokojny i pewny siebie, mimo, że chodzi nie o bagatelę! Oszustwa na sumy miliardowe popełniono w ciągu 7 lat. Była oszukańcza loteria, na której grały setki tysięcy najbiedniejszych ludzi, gdzie szanse wygranej były 1 na 1.000. Były i inne sprawy, w których „Jimmy” maczał palce.

„Widmo zamordowanego” w chacie mordercy

Gospodarz wsi Głuchów, gm. Kobylin, Michał Ciepieniak posprzeczał się z sołtysiem tej wsi Stanisławem Wasilewskim. Gdy znaleźli się w pobliżu stawu głębokiego przeszło 3 m., Ciepieniak nagle uderzył sołtysa w głowę. Cios, zadany laską, był tak silny, że sołtys przewrócił się. Wówczas zbrodniarz gospodarz podszedł do leżącego i wrzucił go do wody, sam zaś w przeświadczeniu, że Wasilewskiego zabił i zatarł ślady zbrodni, poszedł do domu.

W kilka godzin później ujrzał w zagrodzie sołtysa. Przekonany, że jest to duch zmarłego, wybiegł

z izby i począł uciekać przed „widmem”. Gdy wreszcie sąsiedzi zatrzymali, drżąc z przerażenia opowiedział im, że zamordował sołtysa i wrzucił do wody.

Okazało się, że sołtysa wyrzucili z topielą przejeżdżający wieśniacy. Wasilewski wstąpił do domu, gdzie częściowo osuszył się, i po zabraniu laski oraz znaku urzędowego udał się do Ciepieniaka, by zgromić go. Przerażony Ciepieniak nagłym przybyciem sołtysa wygadał się przed mieszkańcami o usiłowanym morderstwie.

o zorganizowanie loterii, zwanej „grą liczb”, o pobieranie za to od bandy 500 — 2.000 dolarów tygodniowo, o pokrywanie swym autorytetem politycznym zbrodniczych machinacji bandy „Króla piwa”, o przekupywanie sędziów, urzędników policyjnych, o ułatwianie przestępstw wydobycia się na wolność.

„OSKARZAM”!

Thomas Dewey, prokurator, od objęcia swej funkcji wypowiedział bezlitosną wojnę gangsterom. Zaczął urządzać w zakonspirowanym biurze i wziął się energicznie do pracy.

Pierwszą jego „ofiara” była wybitna osobistość świata przestępczego Waxy Gordon, mający na swym sumieniu tuzin morderstw. „Przymknął” bandę lichwiarzy — którzy pożyczali 100 dolarów pod warunkiem uznania długu... 10 tysięcy! Z koleją zlikwidował szajkę czarnych sutenerów z murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku, Harlem, którzy posiadali dwa tysiące białych niewolnic.

Wreszcie wypłynęła sprawa Hines'a, którego obecnie prokurator oskarża:

o zorganizowanie loterii, zwanej „grą liczb”, o pobieranie za to od bandy 500 — 2.000 dolarów tygodniowo, o pokrywanie swym autorytetem politycznym zbrodniczych machinacji bandy „Króla piwa”, o przekupywanie sędziów, urzędników policyjnych, o ułatwianie przestępstw wydobycia się na wolność.

SĘDZIA I PRZYSIĘGLI.

Sędzia Pecora jest osobistym przyjacielem „Jimmy” Hines'a — jest również jego przyjacielem politycznym, demokratycznym kandydatem na gubernatora. Z pośród kandydatów na przysięgłych 150 wołało się jakoś wymówić. „Autorytet” bandy Dutch Schulza jest widać jeszcze wielki.

„Nie zapomnijcie — przestrzegali ławę przysięgłych prokurator — że od 7 lat corocznie obywatele Nowego Jorku tracili na skutkach matactw bandy po przeszło 100 milionów dolarów”.

„To jest gra polityczna” — woła obrońca Hines'a.

Prokurator zaklina się, że polityka nie ma tu nic do rzeczy. Hines wykrzykuje z miejsca: „to jest błąd!”

ATMOSFERA PROCESU.

Proces toczy się w gorącej atmosferze. Zeznaje murzyn Kamil Mosanto, którego aresztowano wraz z innymi gangsterami w grudniu 1932 roku i którego sędzia Erwin uwolnił.

Świadek naiwnie zeznaje, że nie wie, jak można go było uwolnić. Przed sądem pojawia się jeszcze cały szereg innych „klientów” sędziego Erwina.

Sędzia nie zeznaje w procesie. Gdy sprawa Hines'a wyszła na jaw, Erwin odebrał sobie życie.

Prokurator Dewey triumfuje. Nagle — zwrot dramatyczny. Zjawia się przed sądem murzyn Julius Williams i cofa swe zeznania, złożone w śledztwie.

— Jak to? — woła prokurator — Przecież zeznania te są spisane i sam świadek je podpisał. Niech to pan przeczyta!

— Nie umiem czytać! — mówi najspokojniej świadek. Owszem. Umie pisać, jeśli mu dyktować literę po literze. Twierdzi, że prokurator pod groźbą uwiezienia wy musiał od niego zeznania.

Sprawa, jak widzimy, obfituje w sensacje. „Jimmy” Hines nie daje za wygraną.

SPORT



ORGANIZACJA SPORTU W TURCJI.

Wielkie zgromadzenie narodowe w Ankarze uchwaliło nową ustawę w sprawie organizacji sportu w Turcji. Ustawa zobowiązuje władze państwowe oraz magistraty wszystkich miast do udziału w wydatkach na rzecz sportu. Z przemówienia, wygłoszonego w parlamencie przez ministra spraw wewnętrznych, wynika, że w ciągu ostatnich trzech lat sportem opiekowało się przeważnie stronnictwo ludowe. W r. ub. stronnictwo nabyło nowe tereny sportowe w 23 miastach, na co wydano 415 tysięcy funtów tureckich. W ciągu najbliższych czterech lat wydatki na urządzenia dla sportów zimowych wyniosą 2 miliony funtów.

Specjalną opieką otacza się w Turcji zapalnictwo, jeździectwo i żeglarstwo, uważane za narodowe sporty tureckie od najdawniejszych czasów.

PIĘKA NOZNA

AMATORSKI KS. PROTESTUJE. Kierownictwo sekcji piłkarskiej Amatorskiego KS postanowiło wnieść protest do Ligi przeciwko weryfikacji meczu Warta—AKS 4:3 w ub. niedzielę w Poznaniu. W proteście swym AKS domaga się będzie przyznania zgodzie z przepisami walkoveru, dowodząc, że Warta zmieniła podczas meczu bramkarza Szulca na Jankowiaka bez uprzedniegoawiadomienia sędziego p. Walczaka, przy czym po meczu p. Walczak oświadczył, iż w ogóle o zmianie bramkarza nie wiedział. Sprawa będzie rozpatrywana na posiedzeniu Ligi we czwartek.

WARSZAWIANKA RÓWNIEŻ. Kierownictwo sekcji piłkarskiej Warszawianki zwróciło się do zarządu PZPN z odwołaniem przeciwko dyskwalifikowaniu na pół roku przez wydział gier PZPN gracza Barana. Sprawa ta będzie rozpatrywana na posiedzeniu zarządu PZPN w przyszłym tygodniu.

KLUBY BIELSKIE PRAGNA NALEŻEĆ DO OKRĘGU ŚLĄSKIEGO. Kluby bielskie zwróciły się do zarządu PZPN z prośbą o przydzielenie ich do okręgu śląskiego. Prośbę tę poparł zarząd okręgu śląskiego. Zarząd PZPN postanowił rozstrzygnięcie tej kwestii przesłać per referendum do okręgów z prośbą o wypowiedzenie się.

KRAKOWSKA LIGA OKRĘGOWA NIE BĘDZIE POWIEKSZONA. Zarząd Polskiego Związku Piłki nożnej otrzymał od okręgu krakowskiego projekt powiększenia ilości klubów krakowskiej ligi okręgowej do 22-eh. Po zapoznaniu się z tą sprawą, zarząd PZPN wydał decyzję, według której ilość klubów w krakowskiej lidze (kręgowej) wynosić powinna 14 plus dwa kluby bielskie. Ilość klubów wima być

zmniejszona w ten sposób, by w roku 1939 było już tylko 12 klubów, a w roku 1940-ym tylko 10 klubów, jak to przewidują przepisy

LEKKOATLETYKA

TRZY ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY W CHELMIE. W Chelmnie odbyły się ogólnopolskie kobiece zawody lekkoatletyczne, w których startowała Walasiewiczówna. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

60 m.: 1) Walasiewiczówna 7.6. 2) Gawrońska (sok. grud.) 7.9. 100 m.: 1) Walasiewiczówna 12 sek. 2) Kałużyna (stadion Chorzów) 12.8. Skok w dal: 1) Walasiewiczówna 5.83. 2) Felska (sok. Grudziądz) 4.73. Skok wwyż: 1) Romanowska (Ciszewski Bydg.) 1.43. 2) Walsiewiczówna (kpw Tor.) 1.43. Kula: 1) Flakowiczówna (Warsz.) 12.28. 2) Skrzybnikówna (kpw Tor.) 10.68. Dysk: 1) Romanowska (Ciszewski Bydgoszcz) 33.03. 2) Skrzybnikówna 21.38. Oszczep: 1) Flakowiczówna (Warsz.) 32. 2) Kałużyna. Sztafeta 4x200 m. w składzie Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużyna i Walasiewiczówna uzyskała czas 1.44,2, lepszy od rekordu Polski i tylko o 0,6 sek. gorszy od rekordu świata.

KOLARSTWO

NOWY SUKCES NASZYCH KOLARZY EMIGRACYJNYCH. Majorczyk, najlepszy obok Marcelaka i Witka kolarz emigracyjny, startował w tych dniach we Francji północnej w wyścigu szosowym na 105 km. Majorczyk zajął 2-gie miejsce, osiągając identyczny czas co zwycięzca wyścigu Francuz Eugen Carru — 2:40 min. Kolarze jechali z przeciętną szybkością 37,278 km./godz.

TENIS

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JEDRZEJOWSKIEJ W AMERYCIE. W Bostonie rozpoczęły się zawody tenisowe o mistrzostwo Ameryki w grach podwójnych. Partnerką Jedrzejewskiej jest pierwsza rakietka Francji Mathien. Para polsko-francuska rozegrała pierwszą spotkanie z parą amerykańską Bourriat Seager, bijąc ją 6:0, 6:1.



DOLEGLIWOŚCI NÓG JAKI ODCISKI, zgrubiałą skórę, brodawki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znany od przeszło ćwierć wieku środek „UNICUM” chłopia UNICUM-KREM to doskonały i niezawodny środek przeciw poceni u nóg, rąk i pach. DO NABYCIA W APTEKACH I DROGIERIACH. Sprzedawców miejscowych i przedstawicieli rejonowych poszukujemy Chem. Labor. „UNICUM” w B. Jurkiewicz Poznań 5.

Wanda Wasilewska

WODAMI POLESIA

IV. W niewodzie

Ryb jest moc. Pluskają gwałtownie w wodnych zarostach szcypaki i okonie, skaczą w górę za przelatującą muchą „marony”, rzucają się w głębinę wirywy potężny sum, zmykają z płyciny na toń czarne, smukłe ciała, a purpurową wodą rzeki Lwy, gdzie nikt nie zapuszcza sieci, suną po czerwonym piasku dna nieustannie kodowrowo łosie lotne cienie. Za łódką, płynącą do Pińska wlecz się na sznurze, przewleczone przez pysk i skrzelę kilkunastokilogramowy sum, w dzbankach chłopaków zwijają się jak małe węże ruchliwe wiuny, biją na łodziach ogonami chwytane okonie, pluszczą w małych, zamkniętych łódeczkach niezliczone kilogramy zdobyczy „naprawdę usiłującej się wy dostać na wolność”.

Ze Styru wiozą rybaczy połów do miasteczka Kołki. Dostają za kilogram większych, lepszych ryb złotówkę do 1 zł. 30 gr., za suma — 80, 90 groszy. Na Strumieniu cena szcypaka od 1,20 do 1,50 zł. Ale już w Przykładnikach za tego samego szcypaka dostaje się 30 groszy za kilogram, za drobnie — 15, 20 groszy.

Na Turli kupowaliśmy od rybaka szcypaki. Zażądał za dwie spore sztuki 50 gr. Nie mieliśmy monety mniejszej niż złotówka. Daliśmy więc złotówkę. Z początku nie rozumiał tej transakcji. A potem pośpiesznie otworzył schowanko w łodzi i zaczął nam rzucać do kajaka szcypaki, płótki, liny, cały połów. Nie pomażę tłumaczenie, że to nam zupełnie niepotrzebne, że się zepsuje, że nie mamy z tym co robić. „Wam krzywda” upierał się i da-

lej i rzucił niewiadomo który już kilogram na nasze graty. Nie chciał ustąpić, Głęboko zasmucony patrzył, jak z powrotem przekładamy wszystko do jego łódki. Uśmiech rozjaśnił jego śliczną, szcypulą twarz dopiero wtedy, kiedy obiecaliśmy solennie, że jak drugi raz będziemy na Turli, da nam wtedy ryb za te drugie pięćdziesiąt groszy. Odjechaliśmy daleko, a on wciąż jeszcze machał ręką i przypominał, że jest nam winien ryb za pięćdziesiąt groszy. Dotąd pamiętam jego dziecinne, błękitne oczy, i myślę, że wyglądał nas tego roku i czekał, kiedy będzie mógł spłacić swój dług.

Cena ryb waha się w bardzo szerokich granicach, zależnie od tego, czy daleko jest do miasteczka. Na Horyniu najmniejszy cenny jest szcypak — uważają go za poślednią rybę — tego przecież najwięcej — tłumacza nam.

Kiedy w zeszłym roku pisałam w „Wiadomościach Literackich” o Polesiu, odezwał się ktoś z Kamienia Koszyńskiego i „demaskował” „idealizowanych” przez mnie Żydów. Było tam o Abramku czy Chaimku, który jeździ łódką po Prypeci i skupuje od rybaków ryby, dając im wzajemnie kwitki na zakup towarów w jego sklepie. I nigdy rybak nie wie, co za ile sprzedał, kto komu jest winien, a Abramek czy Chaimek tuczy się chłopską krzywda. Nie mogłam wtedy odpowiedzieć — nie znałam niczego poza Turią. Ale teraz szukałam Chaimka czy Abramka po wszystkich rzekach — i nie znalazłam. Owszem w „bałaganie” u ujścia

Witlicy do Prypeci natknęliśmy się na kupców żydowskich z Łachwy. W najlepszej komitywie z rybakami siedzieli przy ognisku i kupowali ryby, placąc nie kwitkami, ale gotówką po 1 zł. za kilo, a więc cenę przeciętną, wzięwszy jeszcze pod uwagę, że brali ryby na miejscu, bez dostawy.

Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że te ryby sprzedaje się w restauracjach czy szynkach tejsze Łachwy, Dawidgródka, czy Nie-suchołzów faszerowane, smażone, przyprawione po cenie śmiesznie niskiej. Nie tuczy się więc Chaimek czy Abramek tak, jak sobie wyobraża korespondent z Kamienia Koszyńskiego. Tu, na miejscu, nie ma ani takich cen, ani takiego zbytu. Zapewne, obryzmie zarobki muszą mieć kupcy, wywożący stąd rybę do Warszawy czy innych miast. Ale tego nie robi Chaimek, napewno wyzyskiwany przez wielkich hurtowników.

Natknęliśmy się natomiast na historię fantastyczną, możliwą tylko tutaj, w kraju zapomnianym przez Boga i ludzi. To dopiero był kokosowy interes, szeroka inicjatywa, zmysł interesu. I ten zmysł interesu przejawiał nie Chaimek czy Abramek, tylko aryjski inżynier.

Z którejkolwiek strony wieje wiatr, na jeziorze Nobel wstaje fala i bije o piaszczysty brzeg. Na piaszczystym brzegu wieś rybacka. Od dziada przadziada mieszkańcy Nobla łowili ryby na jeziorze i łączących się z jeziorem odnogach Prypeci.

Ale rybacy poza sieciami i łódkami mieli także ziemię. Jatołą i piaszczystą, ale zawsze ziemie. Tylko że pokrajana ona była w wąskie pasy, w małe kwadraty, których z trudem musiał do-szukać się właściciel w szachownicy obcych pól. Ponoś był w Noblu gospodarz, którego 15 hektarów mieściło się w stu (1)

kawałkach. Nic dziwnego więc, że szybko zrozumiiano w Noblu potrzebę komasacji.

Wtedy zjawił się dobroczyńca chłopski, który potrafił wytłumaczyć, że nie warto się zwracać o przeprowadzenie komasacji do organów urzędowych. Przecież prywatnie też można przeprowadzić komasację — i nie będzie to kosztowało ani grosza gotówki. Za urzędową komasację trzeba płacić od 15 do 30 złotych za hektar. Rozkładają wprawdzie tę opłatę na raty, i to długotrwałe, bo przez pięć lat wpłacane — ale przecież płacić trzeba. To czy nie lepiej za darmo, prywatnie, familijnie?

I chłopci przystali. Wtedy, kiedy podpisywali umowę, wydawali się im to istotnie proste, jasne i najkorzystniejsze. A zreszłą, kto wie, czy nie było tu materialnego przekonywania delegatów, tak jak nad Stochodem w sprawie łąk. I umowa została podpisana. Jasna, porsta i wyraźna. Inżynier na swój koszt przeprowadza komasację — od chłopów nie chce ani grosza. Wzajemnie za jego dobrodziejstwo chłopci oddają mu na czternaście lat pągowo do swoich ryb. A prawo to wygląda tak:

Przez czternaście lat wszystkie ryby, złowione w Noblu i tej części Prypeci przez wszystkich rybaków Nobla mają być dosłarczane inżynierowi. Co trzeci pud (w tym kraju liczy się wyłącznie na pudy) otrzymuje inżynier darmo, za resztę płaci, oczywiście sam wyznacza cenę. Cena zależnie od sezonu waha się od 40 do 50 groszy za kg. większej ryby, od 10 do 25 groszy za kilo drobnicy.

A teraz odrobina matematyki. W jednym połowie na jeziorze Nobel złapano 90 pudów jazia. 90 pudów to jest 1440 kg. Gdyby sprzedać rybę po normalnej mniej więcej cenie 1 zł. za kilogram, to

jest 1440 złotych. Przeciętne gospodarstwa nad Noblem mają od 4 do 12 hektarów. Przy rządowej komasacji chłop musiałby za skomasaowanie większego gospodarstwa zapłacić 300 zł. I to trzysta złotych rozłożonych na pięć lat, nie raty, a więc 60 zł. rocznie. Wystarczyłoby mu na to złowić raz do roku 60 kg. ryby. Tymczasem tutaj przez 14 lat ciągnie setki pudów, tysiące kilogramów i to wszystko za swoją nieszczęsną prywatną komasację. Bo nawet według „inżynierskiej” ceny: z 90 pudów genialny komasator otrzymuje 30 pudów za darmo. Pozostaje 60 pudów, tzn. 960 kg, po 50 gr., co razem wynosi 480 zł.

Słowem, z oddaniem już nawet haraczu 30 pudów opłaca chłop więcej niż kosztuje komasacja. A on łowi przez 14 lat, przez 14 lat opłaca haracz z każdego trzeciego puda, i przez czternaście lat sprzedaje ryby za pół tej ceny, którą mógłby osiągnąć, gdyby sprowadził na Nobel Chaimka albo Abramka z któregoś miasteczka.

Oczywiście, że nie można brać wielkich jesiennych połowów na jeziorze za podstawę obliczania dochodu z ryb. Odbywają się raz do roku, i czasem niewód trafi na ławicę ciągnących ryb — a czasem wyciąga się zupełnie pustą. Trzeba też jeszcze podzielić dochód z połowu między całą obsługę wielkiego niewodu, a więc dziesięciu czy dwunastu ludzi. Bardziej miarodajne są połowy małym niewodem. Trzech ludzi łowi na rzecze w ciągu całego dnia od 2 do 4 pudów. Ale i w tym rozliczeniu każdy z czterech dni połowu opłacałby roczną ratę za komasację. Ryby na Noblu i okolicy mogłyby osiągnąć z łatwością wyższą cenę, gdyż kupcom opłacałoby się zorganizować stąd dowóz do Warszawy czy innych dużych miast. Co innego



OTWARCIE SEZONU BOKSERSKIEGO NA POMORZU. Rozegrany w Toruniu mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Pomorza pomiędzy inowrocławską Goplanią i toruńskim Gryfem zakończył się zwycięstwem Goplania w stosunku 10:6.

PLYWANIE

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA WYŚCIGU WILANÓW — WARSZAWA. Komisja sędziowska wyścigu pływackiego Wilanów—Warszawa ukończyła we wtorek obliczenie punktacji drużynowej, która przedstawia się następująco: 1) PZL. 5737 pkt. 2) Legia 5544 pkt. 3) Polonia 4774 pkt. 4) PKS. 2911 pkt. 5) AZS 2295 pkt. Drużyna PZL zdobyła zatem nagrodę wędrowną mianowaną przez ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego. Nagrodę tę zdobyła w roku ub. drużyna Polonii.

AMANO — NOWA GWIAZDA JAPONSKIEGO SPORTU PLYWACKIEGO.

Nową gwiazdą japońskiego sportu pływackiego jest młody student Tamikatsu Amano. Został on odkryty na mistrzostwach pływackich uniwersytetów japońskich, na których to zawodach ustanowił on słony rekord światowy na 1500 m. st. dow., wykręślając w ten sposób z listy rekordów ostatni światowy rekord słynnego ongi Armbroga. Tamikatsu Amano okazał się doskonałym pływakiem nie tylko na długich dystansach, ale również na średnich. W Tokio uzyskał on ostatnio na 800 m. wspaniałe czas 9:57,8. Czas ten jest tylko o dwie sekundy gorszy od rekordu światowego jego rodaka Makino.



Spokojni i zadowolone zapełnia GUM..? BANZAY ULTRA-SILCO

Lawrence naftowych pól

Kapitał spekulacyjny nie ma ojczyzny

Nazwisko Francis W. Ricketta stało się głośne w całym świecie, kiedy w sierpniu 1935 roku, w przededniu konfliktu włosko-abisyńskiego prasa międzynarodowa doniosła, że Negus udzielił na olbrzymich obszarach swego kraju koncesji naftowej na przeciąg 75 lat konsorcjum brytyjsko-amerykańskiemu. Jako jego twórca i przedstawiciel wystąpił Rickett, który w krótkim bardzo czasie i na korzystnych wielce warunkach negocjował ów układ.

W grudniu tegoż samego roku opinia światowa dowiedziała się ze zdziwieniem, że Francis Rickett zawitał samolotem z Londynu, w towarzystwie Bernarda E. Smith'a na 24 godziny do Rzymu, gdzie odbył jakiegoś bardzo poufne konferencje. Fama głosiła, że z jednym z najbliższych współpracowników Mussoliniego.

Niedawno nazwisko jego znowu stało się głośne w prasie międzynarodowej w związku z tajemniczymi zakupami ropy naftowej i próbami osiągnięcia porozumienia w Meksyku. I znowu podróżował Rickett w towarzystwie Bernarda E. Smith'a. Ani jednego, ani drugiego nie znajdujemy w angielskim czy amerykańskim informatorze biograficznym „Who is who”. Obaj też są nieznanymi bliżej w kołach politycznych, natomiast wielkie przedsiębiorstwa naftowe wiedzą o nich niejedno. Smith znany jest powszechnie na Wallstreet w Nowym Jorku, jako niezwykle rzutki i ruchliwy makler w wielkim stylu.

Rickett natomiast nie jest Amerykaninem, choć za niego często uchodzi. Posiada on obywatelstwo brytyjskie. Jest bardzo zamożny. Utrzymuje dom na dużej skale w Londynie, ma posiadłość w Berkshire i zamek w południowej Walii. Znany jest w kołach towarzyskich jako organizator świetnych polowań par force. Posiada troje dzieci. Źródłem jego fortuny jest nafta. Wtajemniczeni w kulisy wielkich rozgrywek o ten surowiec zwać go „Lawrencem pól naftowych”.

Jak wiadomo, Lawrence, niekoronowany król Arabii, choć dezawuowany i nieuznawany oficjalnie przez Rząd brytyjski, oddał temuż liczne i bardzo cenne usługi. Otóż — Rickett, nie na płaszczyźnie politycznej, lecz finansowej, operował początkowo też na terenach Bliskiego Wschodu azjatyckiego, posługując się niemniej tajemniczymi metodami. Jeszcze za czasów Lawrence'a nabył Rickett w Arabii pola naftowe i zabezpieczył sobie bogaty udział w terenach Iraku i Mossulu. Kiedy koło 1928 r. powstało dla eksploatacji złóż naftowych Iraku brytyjskie towarzystwo naftowe, Rickett użył skądś dla niego koncesję od króla Feisala. Skoro w 1932 roku powstało „Mossul Oilfields Ltd.” powstało ono Ricketta na swego doradcę. Fakt, że towarzystwo to jest pod kontrolą Rządu brytyjskiego nadaje stanowisku Ricketta w nim swoiste zabarwienie.

I oto ten sam człowiek, mający tak wysoką pozycję w rządowym przedsiębiorstwie brytyjskim, powołał do życia w Delaware, w Stanach Zjednoczonych, „African Development Exploration Corporation” i uzyskał dla tego towarzystwa koncesję od Negusa. Firma owa została wyłoniona przez U. S. Corporation Company, któ-

rej specjalnością jest służyć za parawan dla towarzystw, których istotni finansisci pragną pozostać nieujawnieni. Gdy koncesja abisyńska została ujawniona, wyparły się udziału w niej nie tylko Rządu brytyjski i amerykański, ale nawet potężny Standard Oil, pomimo, iż w rzeczywistości cała transakcja odbyła się na jego rachunek. I niewątpliwie za wiedzą Rządu brytyjskiego, trudno bowiem przypuszczać, aby doradca towarzystwa będącego w posiadaniu angielskich czynników rządowych, mógł działać bez aprobaty Rządu. Swego czasu Standard Oil zostało wyparte przez interesy angielskie z pól naftowych Mossulu. Prawdo-

podobnie Anglii zależało, aby u-

dobrychać Standard Oil dając mu rekompensatę na terenie Abisynii. Rickett prowadził wiele interesów na własne ryzyko i rachunek, ale przedsięwzięcia o tak gigantycznych rozmiarach, jak mossulskie czy abisyńskie, podjął z ramienia znacznie silniejszych finansowo potęg. L'ore pragnęły pozostać za kulisami.

Równie mało przejrzystymi i tajemniczymi są transakcje przeprowadzane obecnie przez Ricketta i Smith'a w Meksyku. Obydwaj oni milczą, Rządy brytyjski i amerykański nie przyznają się, aby miały coś wiedzieć o tej gigantycznej transakcji. Kto stoi za nią? Angielsko-Holenderski Royal Dutch, czy amerykański Standard Oil? Czy może jest ona wynikiem porozumienia co do podziału strefy wpływów obydwu rywali? Na razie pytanie to musi pozostać bez odpowiedzi. Pewnym jest jednak, że „Lawrence pól naftowych” odgrywa nadal wielką rolę w walkach o zasoby naftowe świata.

Dla uzupełnienia sylwetki Ricketta warto zapamiętać sobie, że ten sam człowiek, którego opinia światowa uważała w przededniu wybuchu konfliktu abisyńskiego za główną podporę finansową Negusa i tym samym przeciwnika Włoch, kilka lat przed tem, zapewne za zgodą czynników rządowych brytyjskich, pragnących utworzyć pewne ograniczone ujęcie dla ekspansji Rzymu, wciągał kapitały brytyjskie, pragnących na terenach naftowych Mossulu. Fakt ów był jednak znany tylko bardzo małej grupie osób i dlatego zjawienie się Ricketta w Rzymie pod czas konfliktu z Abisynią stało się światową sensacją. Tymczasem wcale nią nie było, gdyż „Lawrence pól naftowych” trzyma w swym ręku nici kontaktów, które biegną we wszystkie kierunki świata, nie mają granic państwowych, stoją na służbie tej potęgi, której nazwa brzmi magicznie: nafta.

Dla uzupełnienia sylwetki Ricketta warto zapamiętać sobie, że ten sam człowiek, którego opinia światowa uważała w przededniu wybuchu konfliktu abisyńskiego za główną podporę finansową Negusa i tym samym przeciwnika Włoch, kilka lat przed tem, zapewne za zgodą czynników rządowych brytyjskich, pragnących utworzyć pewne ograniczone ujęcie dla ekspansji Rzymu, wciągał kapitały brytyjskie, pragnących na terenach naftowych Mossulu. Fakt ów był jednak znany tylko bardzo małej grupie osób i dlatego zjawienie się Ricketta w Rzymie pod czas konfliktu z Abisynią stało się światową sensacją. Tymczasem wcale nią nie było, gdyż „Lawrence pól naftowych” trzyma w swym ręku nici kontaktów, które biegną we wszystkie kierunki świata, nie mają granic państwowych, stoją na służbie tej potęgi, której nazwa brzmi magicznie: nafta.

Na polskich bezdrożach

Drogi bite są tworem wybitnie współczesnym. Wiek XVIII-ty w całej Europie był epoką bezdroży wyboi, męki podróżowania, tortur dylżansów i poszostnych karet. Nawet gospodarna, żeglarska Anglia nie doceniała znaczenia dobrych dróg. Trakty wyspiarskiej potęgi były nie lepsze naówczas od niemieckich, włoskich, polskich czy tureckich. Na podróż patrzano jak na smutną, nieuniknioną konieczność, związaną z wielkim ryzykiem dla zdrowia i życia. Drogi pełne wyboi zatrzymywały podróżnych nieraz na kilka dni. Szukano po okolicy koni, które, doprzągnięte, wyciągnęłyby ugrzęźnięty w błocie pojazd. Poszostna kareta w Anglii nie była zbytkiem ale smutną koniecznością, inaczej bowiem bez owych 6KP (koni pociągowych) nie warto było nawet myśleć o dalszym wyjeździe.

Druga połowa XIX wieku, — a zwłaszcza pierwsze dziesiątki lat bieżącego stulecia zrewolucjonizowały pojęcie Europy Zachodniej w stosunku do dróg. Państwa cywilizowane wymaszerowały z sugestywnym okrzykiem: „Rapidity”, „Schnelligkeit”, „Vitesse”, „Szybkość”, „Szybkość” — czyżby? Zi-

gnorowaliśmy to słowo. Na polskich drogach transparent z takim napisem jest, niestety, jeszcze niewczesnym żartem. Gdy Niemcy do bajek wiozły powiastki o czerwonych dylżansach, a Anglię pod-

różę poszostną kareta, jakże jeszcze bliskim jest dla nas opowiadać nie kronikarza króla Stanisława Leszczyńskiego, opisującego krępe polskiego kmiotka Jana Kopcza, wydobywającego z błota

na reprezentacyjnym trakcie Rzeczypospolitej kolosę, której wyciągnąć nie mogła czwórka dzianetów...

Z dziwnym uporem propagujemy nadal motoryzację kraju pod kątem zwiększenia ilości pojazdów mechanicznych, zapominając, że milionowe masy samochodów i motocykli nie opuszcza garaży — chyba z konieczności, zanim nie wybuduje się dla nich dobrych — gładkich, bezpylnych dróg. Wyjazd np. ze stolicy do przemysłowego Białegostoku (na odcinku Wyszaków — Zambrów), do Siedlec, z Radomia do Puław, z Lublina do Lwowa czy z Lwowa do Krakowa, nie mówiąc już o turystyce do pięknych, malowniczych, mało uczęszczanych miejscowości jest nadal wyprawą ryzykowną, odstraszającą najśmielszego kierowcę auta czy motocykla. Straszliwy stan spraw drogowych zilustrować może drobny, ale jakże wymowny szczegół. Przed rokiem w pobliżu od stolicy Błoni, na przestrzeni dwu kilometrów reprezentacyjnej autostrady Warszawa — Łowicz — Poznań rozbita, pełna wyboi i straszliwych dziur kostka do dnia dzisiejszego naprzód czeka łaskawej naprawy, o drżenie serca przyprawiając właścicieli pojazdów, zmuszonych do przebycia owej Scylli i Charybdy.

„Gwiazda Polski” Gondola polskiego balonu stratosferycznego



Londyn w cyfrach

Zarząd miejski Londynu wydał je stale rocznik statystyczny, który odbija życie metropolii w cyfrach. Tak więc 31 grudnia 1937 roku liczył Londyn 8.233.942 mieszkańców. Co rok przychodzi na świat w Londynie 56.000 dzieci, umiera zaś 51.000 osób. Ulice miasta — olbrzymia liczba 2.325 mil ang. długości, tak, iż możnaby z nich ułożyć szosę przez Atlantyk aż do Nowej Funlandii. Pogoda nie

jest przywilejem Londynu, gdyż w roku bywa 187 dni deszczowych i 41 dni mgły gęstej, tak zw. fogg. Przeciętnie przypada rocznie na londyńczyka tylko 3 godziny 12 minut słoneczne w ciągu dnia. Wykroczenia przeciwko przepisom policyjnym nie obciążają zbytnio londyńczyków, gdyż na cały rok przypada tylko 17.000 zajęć, w których niezbędna była interwencja policji.

Szybkość statków

Na ostatniej międzynarodowej Konferencji Architektów i Inżynierów Okrętowych poruszono sprawę szybkości statków. Między innymi stwierdzono, że szybkość towarowców w porównaniu np. z rokiem 1914 wzrosła i to dla statków na liniach regularnych z 12 i pół węzła do 16 węzłów, a przy trampach o maksymalnej w tym czasie szybkości 9 węzłów do po-

wszechnej dzisiaj szybkości 10 — 11 węzłów. Równocześnie wskazano, że Japonia buduje obecnie statki towarowe o szybkości 21 i pół węzła, które jednak zdaniem fachowców nie zdołają w normalnych warunkach frachtowych zrobić na koszty tej zwiększonej szybkości i ich normalna praca bez dużej subwencji okaże się niemożliwą.

100 podróży „Normandie”

29 maja 1936 roku największy okręt transatlantyczny na świecie — klub marynarki francuskiej, „Normandie”, wypłynął z Havre'u w pierwszą swą podróż do Nowego Jorku. „Normandie” zdobyła „błękitną wstęgę” szybkości, przebywając 52 km. na godzinę. Obecnie „Normandie” dokonała już po raz setny podróży do Nowego Jorku,

wypłynawszy 13 b. m. z Havre'u. W ciągu trzech lat okręt ten przebył przestrzeń 330.000 mil morskich, przewiozłszy około 100.000 pasażerów w jedną i w drugą stronę. Zwiędziło „Normandie” i oglądało urządzenia wewnętrzne 650.000 osób, podczas postoju w portach.

na reprezentacyjnym trakcie Rzeczypospolitej kolosę, której wyciągnąć nie mogła czwórka dzianetów...

Z dziwnym uporem propagujemy nadal motoryzację kraju pod kątem zwiększenia ilości pojazdów mechanicznych, zapominając, że milionowe masy samochodów i motocykli nie opuszcza garaży — chyba z konieczności, zanim nie wybuduje się dla nich dobrych — gładkich, bezpylnych dróg. Wyjazd np. ze stolicy do przemysłowego Białegostoku (na odcinku Wyszaków — Zambrów), do Siedlec, z Radomia do Puław, z Lublina do Lwowa czy z Lwowa do Krakowa, nie mówiąc już o turystyce do pięknych, malowniczych, mało uczęszczanych miejscowości jest nadal wyprawą ryzykowną, odstraszającą najśmielszego kierowcę auta czy motocykla. Straszliwy stan spraw drogowych zilustrować może drobny, ale jakże wymowny szczegół. Przed rokiem w pobliżu od stolicy Błoni, na przestrzeni dwu kilometrów reprezentacyjnej autostrady Warszawa — Łowicz — Poznań rozbita, pełna wyboi i straszliwych dziur kostka do dnia dzisiejszego naprzód czeka łaskawej naprawy, o drżenie serca przyprawiając właścicieli pojazdów, zmuszonych do przebycia owej Scylli i Charybdy.

Na rok 1938 mamy w kraju zarejestrowanych 44.200 pojazdów mechanicznych, które bez obawy o poważne uszkodzenia możemy wypuścić na 2.346 km. dróg, takiej bowiem długości są nasze szosy o ulepszonej, nowoczesnej nawierzchni. Reszta to: 16.338 km. bruków, słynnych „kociich łbów”, i 42.104 km. niebezpiecznych dla szybkiej jazdy, spowitych tumanami kurzu dróg o nawierzchni tuczniowej. Gdybyśmy zatem chcieli jeździć wygodnie, po europejsku, musielibyśmy na jednym kilometrze drogi słończyć w Polsce około 200 autobusów, aut i motocykli, obok których harcowałoby przeszło 500 rowerzystów.

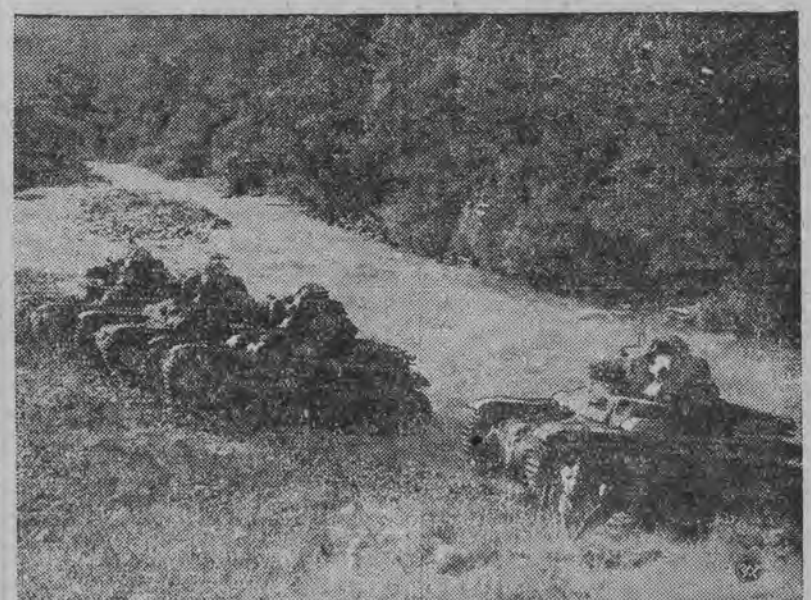
Polak kupujący auto czy motocykl musi być zamożniejszym człowiekiem (mimo, iż nim nie jest) od Amerykanina, Włocha czy Niemca. Nie dlatego, że maszyna i paliwo są w Polsce droższe, ale nasze drogi rujną kosztowny pojazd w ciągu wielokrotnie krótszego czasu, niż w państwach betonu i asfaltu.

Zbrojenia Niemiec



Olbrzymich rozmiarów pociski armatnie, przeznaczone dla niemieckich morskich baterii śmigłocionośnych.

Francuskie manewry



Moment przeprawy czołgów przez potok górski na manewrach w Alpach francuskich.

Grobowiec Stanisława Augusta



Na zdjęciu zabytkowy kościół w Wolczynie, w którego krypcie umieszczono prochy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, sprowadzone z Moskwy.

Zakłady udreń... Tam, gdzie racjonalizacja doprowadza do szału, a nędzne zarobki wypłacają o północy

O godzinie 4-ej w sierpniowe popołudnie zbierali się przed bramą i głęboko we wnętrzu muru węgłobionymi furgonami, przy ul. Rokickiej. Przyszli po naznaczonej o tej właśnie godzinie wypłaty. Lecz brama była zamknięta, furgony szalenie zawrowane, a przez portierkę nikt również dostać się nie mógł. Opaśli i czerwoni na twarzy strażnicy, przyboczna gwardia Konów zwracali co śmielszych z powrotem na ulicę: „Niema wypłaty, możecie wracać do domów. Burzyła się w nich krew, zalewając im mózg i serce. Bunt i gniew wzbierał im w duszy, plonęły im oburzeniem oczy, lecz brutalnego i szorstkiego rozkazu słuchać musieli. „Jeszcze który poskarży w administrację i mogę wyłecić, reflektował się w głębi niejedyn, niechętnie zwracając się ku wyjściu.

Na ulicy tymczasem tłum kobiet i mężczyzn rósł i pęczniał. Masa ludzi potężniała z każdą minutą, zalewając przyległe chodniki i jezdnie. Z rosnącą masą ludzką potęgowało się wzburzenie i gniew zebranych. „Jak to — mówili — przyszliśmy po ciężko zapracowane pieniądze, a oni śmia przed nami zamykać bramę. Twarze kobiet plonęły gorączkowym czerwonym rumieńcem a na niektórych bladych i bezkrwistych policzkach ukazywały się ceglaste plamy. Ręce ich gestykulowały żywo i zawzięcie, słowa wylatywały gniewnie i wzburzone. Wrzask i krzyk syczący było zewsząd namiętny, burzliwy, podniecający. Mężczyźni zachowali się spokojnie, czy ich tylko błyskawicę złowrogimi skrami, a padające kiedykolwiek słowo było twarde i jak gwałtowne. Czas płynął w zgiełku, chaosie i w gorączkowym rozdrażnieniu. Gdzieś poza nimi dzwoniły telefoniczne dzwonki, usłusznili i oddawali ludzi informowali o na strojach. Na fall tej płynął rozkaz „otwórzcie bramę“.

Popytnięcia szerokim strumieniem masa ludzka, zalewając fabryczne podwórze i chodniki. Strumień ludzki rozdzielał się na mniejsze strumyki ludzkie, rozdzielał się na grupki zdążające spiesznie do swoich oddziałów.

Wrzała tam praca drugiej zmiany. W konwulsyjnie błyskawicznych, lecz celowych ruchach wity się tu ciała nieżywych i kobiet zmęczonych i szybkie ruchy, wprawiałyby w osłupienie nieobeznanego z tą pracą obserwatora. Tempo, tempo, tempo wybijaly szalenie takt transmisyjne pasy. Predey, predey, predey, powtarzaly w rytm fabryczno zgrzebiarki. Akord, akord, akord śpiewały skrzekotliwym i hałaśliwym rechotem tkackie warsztaty. Pot obwalał im twarze, perliste krople jego spływały ciurkiem do plet, po grzbiecie i kregosłupie.

Kierownicy chodzili, naganiiali, skraccali pasy, powiększali liczbę obrótów. Dyrektorzy kombinowali w gabinetach, którą z kolei dać stronę przeciagaczkom? jak zmienić markę

towaru ze szkoda dla robotnika, a z korzyścią dla f-my? ile jeszcze ponad 20 warsztatów dać do obsługi tkaczowi? Wyliczali z matematyczną dokładnością fizyczną możliwość ruchów, niewolnika maszyny, nie biorąc pod uwagę wytrzymałość mózgu i nerwów. Każdy dodatkowy, zużyty celowo do produkcji ruch to żyłki ciurkiem płynącego złota, do kieszeni fabrykanta.

Na tkalni nie zapowiadało tragedii, która niedługo miała się tu rozegrać. Tkacze zajęci swoją nadmierną pracą, biegając od warsztatu do warsztatu nawet najbliżsi sąsiedzi nie zauważyli błysków rozpaczliwej szalenstwa, migających się w oczach swej towarzyszkii niedoli, której nogi uginaly się z drżeniem w kołanach i w oczach ukazywały się czerwone plamy. Biegaly jak opętana, od warsztatu do warsztatu, nacłagając zerwane nici, prując tworzące się gniazda, puszczając w ruch i zatrzymując warsztaty. Oczy wychodziły jej z orbit, ręce i barki drżały z wyczerpania, szalenie opętany stuk maszyn przyprawiał ją o zawrót głowy. Czula nablęgającą jej do mózgu krew gorącą, czula w tętach rozpalony żar, a w placach duszności ogromną. Pracowała jednak dalej bez wytchnienia, nie stając chwilę w krwawym trudzie. Wtem zobaczyła zatrzymujące się trzy jej warsztaty i gniazdo ogromne na dwóch najbliższych.

Lecz niezdolna była uczynić ani kroku, jakiś pęd powietrza zwał ją z nóg, a przed oczyma zamajęczała jej ciemność... z krzykiem upadła... Zbiegli się tkacze, podnosząc ją z posadzki. Wstała... splecionemi rękoma targała sobie włosy, w oczach jej widać było obłęd i szal. Wykrzykiwonymi ustami wydawała jakieś chaotyczne dźwięki, nogi wykonywały szalenie ruchy. Przytrzymał ją pod pachy, aby nie wpadła pod warsztaty, wyrwała się im z szalenią furją.

Ktoś zadzwonił po pogotowie. Zatrzymano warsztaty, tkacze zewsząd biegli na miejsce wypadku. Po półgodzinnych szamotaninach się upadła, charcząc i dysząc ciężko. Nadjechała karetka pogotowia, lekarz po dłuższych badaniach orzekł: „Zwarłowała z wysiłku, trzeba ją przewieźć do Koehanówka“. Rozchodzili się tkacze do swojej pracy i szybkie echo niesło wieść, że tkaczka Krzyżanowska zwarłowała.

Skończyła się praca była godzina dziewiąta, zeszedł się ludzie z pierwszej zmiany, którzy od 4-ej godziny czekali na wypłatę z robotnikami drugiej zmiany, żywo komentując zdarzenia.

„Niedawno wskutek szykan jedna z robotnie skoczyła z 4-go piętra, teraz znów mamy warlatów, owoc racjonalizacji pracy dyrekcji „Wimy“ mówili“. Wypłata jednak pomimo zlorzezeń i kłatw robotników nie nadchodziła. Zgłodniali wyczerpani chodzili pojedynczo z kąta w kąt,

przeklinając porządki, panujące na fabryce i zlorzezenia Inspekcji Pracy, która chociaż wie, że f-ma od szeregu miesięcy robi takie kawały z wypłatami nie zainteresuje się tą sprawą. Minęła godzina dziesiąta i jedynasta, a pieniądze jeszcze nie nadeszły. Postanowili jednak nie ustępować, ale trwać i czekać chociażby do samego rana. Wreszcie około dwu

następ pieniądze nadeszły. Po przez ciemną noc ulicami i przez pola na Slesyng, Bałuty, Radogoszcz, Koźmy i Stoki szli pojedynczo i grupkami ludzie z wypłatą w Wimle. Była godzina 1-sza. Ci z pierwszej zmiany musieli się spieszyć, by zdążyć choćby dwie godziny się przespaci i zdążyć do pracy na godzinę 4-tą rano.

W wirze wielkiego miasta

STARUSZEK PADŁ WYCIECZENIA NA ULICY

Na ulicy Wawelskiej, przed posesją nr. 30, padł na chodnik 69-letni Stanisław Jezierski, zam. przy ul. Polskiej 19.

Do staruszka wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, które go odwoziło do domu w stanie osłabionym. Jezierski padł z głodu i wycieńczenia.

SMIERTELNY SKOK

Na posesji przy ul. Franciszkańskiej 8, wyskoczyła z III piętra klatki schodowej, nieznaną kobietą w wieku 20—24 lata i wskutek upadku odniosła bardzo ciężkie obrażenia ciała. Ranną desperatkę w agonii przewieziono do szpitala św. Józefa. Nazwiska i adresu samobójczyni z braku dokumentów i nieprzytomnego stanu na razie nie ustalono.

ZAMACHY SAMOBOJCZE

W dniu wczorajszym usiłował pozbawić się życia przez zażycie kwasu solnego, zmieszanego z jodyną, 48-letni Maurycy Stępień, zam. przy ul. Tuszyńskiej 101, do którego wezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala Ubezpieczalni.

W mieszkaniu własnym przy ul. Wysockiego 39, w celach samobójczych zażyła większej dozy sublimatu 21-letnia Regina Szych.

Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY

W browarze Kellicha przy ul. Orlej 25, uległ wypadkowi przy pracy 37-letni Stanisław Karzewski, zam. przy ul. Płockiej 10, który doznał złamania prawego obojczyka i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia PCK, przewieziony został w stanie osłabionym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„URANIA“

Ceglarniana 2. Tel. 107-34

Początek o 4-ej w soboty i niedziele o 12-ej

W dniu wczorajszym w kotłowni firmy B-cia Góralscy, przy ul. Pomorskiej 38, uległ wypadkowi 33-letni palacz Leon Kalinowski, zam. przy ul. Głównej 7.

Kalinowski pragnąc uregulować ciśnienie pary w kotle, wszedł na drabinę, by uruchomić wentyl. W tym momencie para buchnęła silnie i zwała Kalinowskiego wraz z drabiną. Upadając, Kalinowski doznał złamania kręgosłupa i czaszki i w stanie beznadziejnym pogotowie przewieziono go do szpitala.

Na ulicy Piłsudskiego, upadł z woza furman 43-letni Jusek Kaufman, zamieszkały przy ul. Żydowskiej 6, wskutek upadku doznał obrażeń głowy i złamania prawego przedramienia. Rannego opatrzyło pogotowie i odwoziło do szpitala.

PODRZUTEK

W bramie domu przy ul. Stennej 13, znaleziono w dniu wczorajszym podrutka pici męskiej w wieku ok. 12 tygodni.

Niemowlę przesłano do Miejskiego Domu Wychowawczego. Za matką wdrożono dochodzenie.

Zatwierdzenie wyroku śmierci

Sąd okręgowy w Złoczowie skazał swego czasu na karę śmierci dwóch członków OUN: Hilarego Kuka i Włodzimierza Paciora. — Kuk i Pacior brali udział w napadzie na dwór w Bełżcu i zamordowali Mieczysława i Marię Jasinickich. Obaj mordery odnieśli się do Pana Prezydenta R. P. z prośbą o ulaskawienie. Pan Prezydent ulaskawił jedynie Paciora. Wyrok śmierci na Kuka został zatwierdzony. Egzekucja odbędzie się we Lwowie.

Dziś i dni następnych

Na dalekiej północy, gdzie panuje prawo silniejszego, rozgrywa się dramat wielkiej i niebezpiecznej miłości p. t.

w rol. gł. EDWARD ARNOLD I MARY CHRISTIANS

Wielki sensacyjny film z trójką niezapomnianych komików p. t.

NOC W OPERZE

w rol. gł. BRACIA MARX

Wiadomości z całej Polski

WYROK NA KOMORNIKA.

Komornik w Krotoszynie Kurstryński został skazany za sprzeniewierzenie 5 tysięcy złotych na 3 lata więzienia.

ZAMACH SAMOBOJCZY. MARYNARZA.

Na stojącym w porcie gdyńskim statku „Wisła“ napit się esencji octowej w zamiarze samobójczym steward okrętowy, Stanisław Claskowski, lat 20. Wijącego się w boleściach desperata spostrzegli marynarze i zaalarmowali pogotowie lekarskie. Desperata w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu. Przyczyna targnięcia się na życie narazie nie ustalona.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z MOTOCYKLEM NA SZOSIE.

Na szosie Celbowa — Sławutko wo samochód osobowy, należący do Józefa Frydrychowicza z Soboty koło Poznania, kierowany przez szofera Telesfora Lubka — zderzył się z motocyklem, kierowanym przez inż. Fryderyka Weigla ze Lwowa, jadącego w towarzystwie Ireny Niemyskiej. Motocykl uległ rozbiciu. Inż. Weigel doznał złamania lewej ręki, towarzysza zaś jego odniosła lżejsze obrażenia. Inżyniera odwieziono do szpitala w Gdyni.

SKAZANIE OSZUSTÓW.

Na niezwykle pomysł wpadli dwaj oszuści Sakowski i Zacharkiewicz w Równym. Jeden z nich odziany w łachmany, wchodził do sklepów i prosił o sprzedanie mu machorki, a kiedy kupyce dawali się uprosić i wbrew przepisom sprzedawali pół paczki, zjawiał się drugi oszust, który podawał się za urzędnika kontroli skarbowej. Rzekomy urzędnik ścigał z miejsca grzywnę. Aresztowani oszuści stanęli przed sądem i zostali skazani na 2 i pół roku więzienia.

CZY ZBRODNIĄ?

Na szosie pod Sochaczewem w kierunku Warszawy znaleziono czapkę cyklistówką, w której przy bliższych oględzinach znajdowały się kawałki mózgu oraz część ołowienia głowy. Czapkę policja zabezpieczyła. Zachodzi przypuszczenie, że dokonano zbrodni, a zwłoki ukryto. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

Na magistrali kolejowej w pobliżu stacji kolejowej Wielki Kask,

pow. morski, pod przejeżdżającym pociąg towarowy rzucił się 27-letni pracownik oddziału pomiarów kolejowych Czesław Góra. Przejeżdżający pociąg węgłowy zmasakrowała kompletnie denata i włókł szczątki przez kilkanaście metrów. Po zatrzymaniu pociągu wydobyto z pod kół ciało Góry. Przyczyna desperackiego kroku był podobno zawód miłosny.

EPIDEMIA PRYSZCZYCY NA TERENIE WOJ. ŁÓDZKIEGO

W związku z panującą epidemią pryszczycy, wydane zostało zarządzenie, zabraniające sprowadzania do Łodzi mleka z terenów dotkniętych i zagrożonych pryszczycą. Ponieważ nie wszyscy handlarze mleka zastosowali się do tego zakazu, przemycając mleko z dotkniętych zarazą terenów, starostwo powiatowe skazało kilku handlarzy mleka po miesiącu bez względnego aresztu, kilkunastu zaś na karę grzywny.

Rejestracja roczników 1920 i 1921

W dniu 1 września r. b. winni się zgłosić do rejestracji wszyscy mężczyźni, urodzeni w latach 1920 i 1921 zamieszkałi na terenie 1-go komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter A do J włącznie. Ponadto w dniu 1 września r. b. winni się zgłosić do rejestracji wszyscy mężczyźni, urodzeni w latach 1920 i 1921, zamieszkałi na terenie 6-go komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter A do Z włącznie.

Każdy zgłaszający się do rejestracji, winien przy sobie posiadać dowód osobisty, względnie inny dokument, stwierdzający tożsamość zgłaszającej się osoby.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie, ulegną karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 złotych albo jednej z tych kar.

Rejestracja odbywa się w lokalu Wydziału Wojskowego przy Al. Kościuski 19.

Dodatkowa komisja poborowa

W miesiącu sierpniu r. b. urzęduje w Łodzi dodatkowa komisja poborowa w dniu 29 sierpnia dla PKU. Miasto II.

Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkałi na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa ukończyła 19. Kościuski 19.

DZWIĘKOWE KINO

PRZEDWIOSNIE

Zeromskiego 74-76, tel. 129-80.

Dojazd tramw. 5, 6, 0, 8 do rogu Kopernika i Zeromskiego

Uroczyste otwarcie sezonu jesiennego najpotężniejszym filmem polskim produkcji 1938 roku p. t.

WRZOS

w/g powieści Marii Rodziewiczówny W rolach głównych: nowo odkryta gwiazda STANISŁAWA ENGEL, ENGELÓWNA Cwikłńska i BRODNIEWICZ I KAZ. J. STĘPŃSKI. UWAGA: Sala mile chłodzona.

Ceny miejsc: I—100 gr., II—0,90 gr., III—0,50 gr. Kupony ogłowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. Początek przedstawień w dni powsz. o godz. 4-ej w niedziele i święta — o godz. 12.

Jedną nowych prenumeratów!

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

50) Z angielskiego przełożyła
B. KOPEŁÓWNA

Przewidywania jego były słuszne. W tej samej chwili właśnie z gospody wyszedł Bulpitt, niosąc torbę prawie tak dużą, jak on sam. Pod wpływem ciężaru sapał, ale był niewątpliwie zadowolony.

Sir Buckstone jednak nie zauważył tego. Zawołał na małego człowieczka. Jasne było, że zamierzał rozkoszować się swym triumfem, — chęć się, drwić i szydzić.

— Hejże tam, panie Bulpitt!
— Co, jego lordowska mości?
— Proszę mnie, do cholery, nie nazywać jego lordowska mości. Więc pan wyprowadza się stąd? Hej? Co?

— Tak jest. Przenoszę się na statek mieszkalny. Cała przyjemność po mojej stronie. Zawsze lubiłem kampingować — rzekł pan Bulpitt. — Mam w sobie żyłkę cygańską.

ROZDZIAŁ XII.

Nie od razu sir Buckstone przerwał milczenie, które nastąpiło po odejściu szwagra. Przez całe pół minuty walczył z uczuciami, które, według wszelkich oznak, uniemożliwiały mu mowę.

Potem powiedział niskim, syczącym głosem:

— Na statek mieszkalny?

Dla Józia stawało się coraz jaśniejsze, że powstała sytuacja, wymagająca wielkiej delikatności — i zaczął ostrożnie dobrać słów. Zaczęła kięłkować w nim gorąca wdzięczność dla pana Bulpitta.

— Oto jest — powiedział sobie — człowiek, przypadający mu do gustu, — używający nie wielu słów i mający sceniczne poczucie, kiedy należy wyjść; — człowiek, który nie płacze się bez potrzeby i nie zagłębia w całą masę zbędnych wyjaśnień, powodujących tylko zaambarasowanie.

— Na statek mieszkalny? — zapytał sir Buckstone. — Powiedział, że na statek?

Józio zakaszlał.

— Zdaje się, że powiedział: na statek,

— Na jaki statek?

— Czy to możliwe — podsunął Józio z szacunkiem — że na pański?

— Ależ tam już ktoś mieszka. Człowiek nazwiskiem Peake.

Józio zakaszlał znowu.

— Chciałbym właśnie opowiedzieć panu o tym. Gawędziłem sobie niedawno z Peake'm i odniosłem wrażenie, że zamierza stąd wyjechać... Obawiam się poważnie, że Peake podjął statek temu Bulpittowi.

— Do diabła!

— Tęgo się obawiam. Jeżeli mam powiedzieć prawdę, przykro mi było zasmucać pana tą wiadomością, właśnie w momencie, gdy przedstawiał mi pan

swoj plan — niezwykle sprytny plan — aby kazał wyrzucić Bulpitta z gospody, — ale przyszła mi do głowy myśl, że mógł on uprzedzić pana i wymyślić sobie plan działania. No, i okazało się, że tak było istotnie. Udał się do Peake'a, a Peake oddał mu statek.

— Chętnie bym mu wygarbował skórę.

— Wielu ludzi miało na to ochotę.

— On potrzebuje, aby go sprano, co? Inni ludzie też to zauważyli?

— Nie raz.

Zapadło milczenie. Sir Buckstone rozmyślał. Koło jego nosa zabrzęczała mucha, ale popatrzył na nią chłodno. Potem odwrócił się i poszedł w kierunku furgonki.

— Doprawdy nie wiadomo — ciągnął Józio, idąc za baronetem — co powiedzieć o takim typie, jak Peake. Można by sądzić, iż każdy potrafiłby się zorientować, że Bulpitt, zabiegając o wynajęcie statku, ma jakieś ukryte zamiary. Można by przypuszczać, iż dziecko domyśliłoby się, że motywy jego nie są czyste. Ale nie Peake!

— Musi być zupełnym osłem.

— Rzeczywiście, bardzo przeciętna umysłowość. Nie wiem, czy pan go widział. Ma jakgdyby zidociałą minę.

— Odjechał i wpakował nas w okropne położenie.

— Tak, trudno wybaczyć mu coś podobnego!

(D. c. n.)

Narada Robotniczej Łodzi

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja robotnicza Łodzi. — Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze piątkowym i sobotnim. Red.

Komunikaty

ŁÓDZKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ „WICI“

urządza w niedzielę, dnia 28 go sierpnia 1938 r. o godz. 3 po poł. na boisku RKS. Widzew, przy ul. Rokicińskiej 28b.

DOZYNKI

pod hasłem: RÓWNY PODZIAŁ CHLEBA MIĘDZY LUDZI PRA. CY.

Na program złożą się:

Składanie wieńców przez 12 ze spółow chłopskich. Złożenie pluga chłopom przez łódzkich robotników. Dzieje chleba. Inszenizacja „Błogosławiona Dobroć“ w masowym wykonaniu wiciarzy. „Zniwa“ w wykonaniu zespołu Sceny Robotniczej TUR. Przemówienia wygłoszą przedstawiciele chłopów i robotników.

Bilet yw cenie gr. 25, 50 i 1 zł. do nabycia w sekretariacie „Wici“, ul. Przejazd 48, w dzielnicach PPS. i lokalach Kl. Zw. Zaw.

L. W. M. P. P. S.

Dziś o g. 18.30 w lokalu T. U. R. (ul. Południowa 28) odbędzie się konferencja w sprawie kolportażu prasy socjalistycznej, na którą Zarząd Kół delegują po trzech przedstawicieli.

We wskazanym wyżej dniu i miejscu o godzinie 19.00 punktualnie odbędzie się również konferencja Zarządów Kół, na której, ze względu na ważność spraw, objętych porządkiem dziennym, obecność wszystkich członków Zarządów Kół obowiązkowa.

ZEBRANIE DELEGATÓW PONCZOSZNICZO-DZIANYCH

W czwartek dn. 25 b. m. o g. 7 w w sali Domu Zw. Zaw. przy ul. Wysokiej 45 odbędzie się zebranie delegatów oddziału ponczoszniczo-dzianego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Akcja o umowę zbiorową w przemyśle dzianym. 2) Sprawozdanie z Konferencji Robotniczej Łodzi. 3) Sytuacja w mieszanych komisjach fachowych w przemyśle ponczoszniczym, kotonowym i okrągłarskim.

W SOBOTĘ ZEBRANIE DZIEWIARZY

W sobotę dn. 27 b. m. o g. 6.30 wiecz. odbędzie się w sali Domu Zw. Zaw. przy ul. Wysokiej 45 ogólne zebranie DZIEWIARZY I SIŁ POMOCNICZYCH w sprawie sytuacji w przemyśle.

Pytania kontrolera

mogły wyprowadzić robotnika z równowagi

Przed Sądem Grodzkim toczyła się w dniu wczorajszym rozprawa w której Jan Kupisz, zam. przy ul. Łącznej 57, oskarżony był o obrazę urzędnika z Funduszu Bezrobocia.

W kwietniu bież. roku Kupisz otrzymał jako bezrobotny ta lony na zasiłek. Pewnego dnia przyszedł do jego mieszkania kontroler F. B. niejaki Kasieński, aby zbadać stan majątkowy bezrobotnego.

Kasieński począł wypytywać się Kupisza, czy dom, w którym mieszka, stanowi jego własność, czy ma jakiś majątek ukryty itd.

Pytania kontrolera wyprowadziły Kupisza z równowagi, który oświadczył, że nie ma domu ani żadnego majątku, ani kawałka chleba i kazał mu się wynosić z mieszkania.

Kupisz został postawiony w

stan oskarżenia za obrazę urzędnika i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że nie chciał odpowiadać na głupie pytania kontrolera, wów czas kontroler oświadczył mu, że zasiłku nie przyzna. Usłysawszy to, Kupisz popadł w silne zdenerwowanie i odpowiedział: „jeżeli mi zabierze ostatni kawałek chleba, to idźcie do cholery“.

Po rozpoznaniu sprawy, Sąd uchwalił Kupisza z zarzutu obrazę urzędnika i skazał go jedynie za nieprzystojne zachowanie się na 20 zł. grzywny, względnie 4 dni aresztu. Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Sąd w motywach podkreślił, że nasłutek pytań kontrolera, można było oskarżonego wyprowadzić z równowagi, oraz że system kontroli urzędnika był conajmniej dziwny.

Bestialski sposób wyrzucenia rodziny z mieszkania

Urzędnik miejski - dręczycielem

tygodni, codziennie po kawaleczku, aby zupełnie zgniebić lokatorkę.

Sądziemy, że postępowaniem p. Majzuka powinny się zająć wła-

dze policyjne i Zarząd Miejski. Tym bardziej, iż jest on jego pracownikiem. P. Majzuk-Surowcow powinien się przekonać, że istnieje

ją w Polsce prawa, za których łamanie grożą sankcje karne, a samowola choćby najbardziej wpływowych ludzi nie może być tolerowana.

Z codziennych wałk robotników

DZIŚ ZEBRANIA TRAMWAJARZY

W dniu dzisiejszym odbędą się dwa zgromadzenia ogólne pracowników tramwajów łódzkich (miejskich) w godzinach rannych dla zmiany popołudniowej, oraz w godzinach popołudniowych dla rannej zmiany.

Na zgromadzeniach tych omówione mają być sprawy zawodowe, między innymi również kwestia wypowiedzenia umowy zbiorowej.

ZLIKWIDOWANY ZATARG

Zlikwidowany został zatarg w firmie Bracia Czesłochowscy przy ul. Matejki. Na konferencji u inspektora Pracy firma zgodziła się wyrównać stawki płac i wypłacić różnicę za okres wsteczny.

STRAJK W FABRYKACH SWETRÓW TRWA

Komisja mieszana, wyłoniona dla opracowania taryfy płac w wytwórniach swetrów, kończyła swe prace do 26 b. m. Zwolniona została na 26 b. m. konferencja u Inspektora Pracy. Strajk trwa i obejmuje 4000 robotników.

ZAPOWIEDZ STRAJKU W PRZEMYŚLE DZIANYM

Dla przemysłu dzianego umowa zbiorowa nie została dotychczas zawarta i na 26 b. m. wyznaczona została ponowna konferencja. Ponieważ rokowania przedłużają się nadmiernie, związki zawodowe postanowiły zwołać zebranie i o ile konferencja nie doprowadzi do porozumienia, projektowane jest proklamowanie strajku.

Dyrekcja tramwajów

dojazdowych prowokuje pracowników

W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano odbyła się w Inspekcji Pracy pod przewodnictwem insp. Hoffmanna konferencja między delegacją pracowników tramwajów Ł.E.W.K.D. a dyrekcją w sprawie powstałego zatargu na tle wysuniętych żądań przez pracowników.

Jak wiadomo pracownikom chodzi o zawarcie układu zbiorowego, lepsze umundurowanie itd.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zgromadzenie ogólne pracowników tramwajowych, na którym uchwalono rezolucję, w myśl której

FIRMA HAEBLER PROWOKUJE STRAJK

Zatarg w firmie Haebler, przy ul. Dąbrowskiej 23, zaostriżył się. Firma odpowiedziała, że nie zmieni swego stanowiska odnośnie zwolnienia nowo wybranego delegata. Wobec tego zatarg zaostriżył się i robotnicy zagrozili strajkiem.

AKCJA TRANSPORTOWCÓW

W sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego dla pracowników w biurach ekspedycyjnych wyznaczona została konferencja na 30 b. m. Rokowania równocześnie obejmują szoferów i konwojentów na samochodach ciężarowych, zatrudnionych w biurach ekspedycyjnych.

Strajk 200 robotników gospodarczych w Widzewskiej Manufakturze

W dniu onegdajszym wybuchł w Widzewskiej Manufakturze strajk robotników gospodarczych.

Jak wiadomo Widzewska Manufaktura zatrudnia u siebie majstrów budowlanych, którzy mają pieczę nad stanem porządkowym nieruchomości, stanowiących własność firmy, przeprowadzają remonty, malują itd.

Wobec tego, że firma nie wypłaciła im tygodniówki jak zwy-

kle w sobotę, przedsiębiorcy wraz z robotnikami w ilości 200 osób przystąpili we wtorek do strajku, o czym został powiadomiony inspektor pracy inż. Fefferman.

Na skutek interwencji insp. Feffermana, Widzewska Manufaktura wypłaciła robotnikom na leżność za ubiegły tydzień i robotnicy przystąpili w dniu wczorajszym do prac.

Dawał zły surowiec,

a tkaczom zarzucał lenistwo

W dniu wczorajszym w Sądzie Pracy w Łodzi odbyła się rozprawa 16 robotników przeciwko firmie Sz. Kołko, właścicielowi

tkalni mechanicznej przy ul. Piotrkowskiej 167.

W fabryce Kołki surowiec, tj. osnowa i wątek były tak słabe i liche, że ani jeden z tkaczy nie mógł wyrobić swoich stawek. To też z tego powodu w fabryce tej dochodziło często do zatargów i strajków.

Tkacze zaskarżyli przemysłowca do Sądu Pracy.

Przedstawiciel firmy tłumaczył się, że surowiec był dobry, tylko tkacze pracowali niedbale, na dowód czego pozwolił sobie powołać się na inspektora okręgowego inż. Wyrzykowskiego.

Sąd Pracy stanął jednak na innym stanowisku i zasądził na rzecz tkaczy od firmy Kołko powództwo w wysokości 2.600 zł.

W imieniu robotników występował przedst. Związku klasowego tow. Krzynowek.

Pożar w fabryce Ossera

W dniu wczorajszym o godz. 10.16 rano Centrala Straży Pożarnej zaalarmowana została o wybuchu pożaru w fabryce Sp. Akc. Adam Osser przy ul. Kilińskiego 222.

Na miejsce wyruszyły bezwzględnie 7 i 9 pluton straży pod dowództwem komendantów Komana i Górskiego.

W chwili przybycia straży palił się na parterze w podwórzu

Radio łódzkie

CZWARTEK, 25 sierpnia 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Fragmenty z oper francuskich kompozytorów (płyty). 14.20 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 Wyprawa po skarby. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Melodie północy“. 16.45 Nowe zawody dla kobiet. 17.00 Transmisja Otwarcia Dorocznej Wystawy Radio wej. 18.20 „Łowca zmił“. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pełną parą na Hong-Kong“. 18.53 Reportaż o Wystawie Radiowej w Warszawie. 19.00 Zespół ludowy Franciszka Kosińskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Podrózujemy“ — koncert rozrywkowy. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Pogadanka aktualna. 20.45 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych. 20.55 Przerwa. 21.00 Transmisja z II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej w Trenczyńskich Ciepłach. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 Koncert żywe. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 146, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielnia na 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, T. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48, C. Cymmer, Wólczajska 37.

Kursy

pielęgniarstwa P.C.K. w Łodzi

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, wzorem lat ubiegłych organizuje kursy pielęgniarskie dla sióstr Czerwonego Krzyża.

Kursy rozpoczną się w początkach września i trwać będą trzy miesiące, przy czym wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych 5 razy w tygodniu po 2 godziny.

Stuchaczki, które podpiszą zobowiązania, że zostaną siostrami Czerwonego Krzyża po wysłuchaniu kursu teoretycznego zostaną skierowane na trzymiesięczne przeszkolenie do szpitala.

Na kurs przyjmowane są kandydatki w wieku od lat 15 do 30 ze świadectwami ukończenia co najmniej 4 klas gimnazjalnych, zaś wyjątkowo tylko 7 oddziałów szkoły powszechnej. Będą one powoływane do pracy na wypadek klęsk żywiołowych, epidemii, wojny itd.

Opłata za kurs wynosi 10 zł. od osoby. Podania z życiorysem i odpisami świadectw można składać w okręgu P.C.K. przy ul. Piotrkowskiej 236

Konfiskata

„Głosu Porannego“

Wczorajszy numer „Głosu Porannego“ uległ konfiskacie za sprawozdanie z manifestacji antyhitlerowskiej w Gdyni.

Walka o 8 godzinny dzień pracy w lecznicach prywatnych

Od kilku tygodni trwają rokowania o zawarcie układu zbiorowego i unormowanie warunków pracy w lecznicach prywatnych na terenie Łodzi.

Ostatnio zarządy lecznic zakwestionowały żądanie Związku klasowego i skrócenia czasu pracy dla służby pielęgniarskiej i pozmocniej do 8 godzin dziennie.

Inspektor pracy stanął na stanowisku, że przedłużenie czasu pracy może mieć zastosowanie

jedynie do służby pielęgniarskiej, gdy natomiast praca posługaczek oraz innych pracowników winna być skrócona do 8 godzin, gdyż wysyskanie tego rodzaju pracy nie podlega specjalnym ustawowym przywilejom.

Wobec sprzeciwu zainteresowanych zarządów lecznic sprawa skierowana zostanie do Mh. Op. Społ., które ostatecznie zdecyduje w sporze.

Ajzenberga doprowadzi na konferencję policja

W dniu wczorajszym odbył się w Inspekcji Pracy pod przewodnictwem insp. Skusiewicza konferencja w sprawie zatargu powstałego między robotnikami a firmą Ajzenberg.

Właściciel firmy w niesłychany sposób szykanuje swoich robotników, wstrzymuje im należności za pracę, nie wydaje książeczek obrachunkowych, nie udziela urlopów itd.

W ubiegłą sobotę miała się od-

być konferencja, lecz przemysłowiec nadesłał pismo, w którym prosił o przesunięcie terminu konferencji na środę dnia 24 b.m.

Wczoraj Ajzenberg nie zgłosił się do Inspekcji Pracy. Jak się okazało Ajzenberg wyjechał w nieznanym kierunku, pozostawiając fabrykę nieczynną.

W związku z powyższym insp. pracy polecił władzom policyjnym sprowadzić Ajzenberga do Inspekcji pod przymusem.

Przed nowym rokiem szkolnym w Łodzi

Władze szkolne naszego miasta otrzymały obecnie oficjalne zarządzenie władz centralnych, iż rok szkolny rozpoczyna się w sobotę dnia 3 września b. r.

W dniu tym nauczycielstwo winno udzielić szczegółowych informacji młodzieży, aby z dniem 5 września b. r. podjąć już normalne zajęcia.

Jak zdolałoby ustalić, z nowym rokiem szkolnym do szkół powszechnych ma uczęszczać łącznie 81.000 dzieci, które pomieszczone zostaną w 1395 oddziałach, obsadzonych przez 1260 nauczycieli.

Jak już donosiliśmy w bież. roku dla Łodzi przydzielonych zostało nowych 6 etatów nauczycielskich, co jest zupełnie niewystar-

czające ze względu na olbrzymie potrzeby szkolnictwa łódzkiego.

Dnia 1 września b. r. rozpoczyna się zapisy we wszystkich szkołach powszechnych, dokąd winni się zgłaszać rodzice najmłodszego rocznika (1931), celem dokonania zapisu dzieci do szkoły.

Zgodnie z zarządzeniem Inspektora Szkolnego m. Łodzi na 31 b. m. zwołana została konferencja kierowników szkół powszechnych publicznych m. Łodzi, która odbędzie się z inspektorami rejonowymi.

1 wrz. 2 września b. r. winny odbyć się konferencje kierowników szkół z nauczycielstwem, celem opracowania szczegółowego planu nauczania w roku 1938/39.